

# GŁOS NADNIEMENSKI

Redakcja i Administracja:  
Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł. 75 gr., kwartalnie 7 zł.  
50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz; zwykłe -  
15 gr. za wiersz mm. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok I - Nr. 34

Grodno, piątek 4 listopada 1938 r.

Cena 10 gr.

**URZĘDOWY KOMENTARZ PAT.**  
w sprawie arbitrażu czesko-węgierskiego jest optymistyczny. Wyraża on przekonanie, że wąski przykarpaccy korytarz, który dzieli granicę Polski i Węgier, długo utrzyma się nie da i że wcześniej czy później musi on w trybie plebiscytu przysiąc Węgom.

Niewątpliwie — Ruś Przykarpacca, pozbawiona warunków samodzielnego bytu, grawitować będzie ku tym terenom, które przeszły do Węgier.

Jednak fakt, że arbitraż wiedeński nie zdyskontował tej faktacji, świadczy, iż nie wszystkie kraje pragną pozostać powolne naturze.

O przykarpaccy korytarz, a raczej — o ścieżkę walczącej będą napewno różne wpływy.  
Czy górę wezmą tu wpływy, zbliżające Polskę z Węgrami?  
Tak być powinno. Albowiem na rzecz tego zbliżenia poniesiono wiele ofiar, które już dziś zanulować trudno. Można je jedynie wyrównać, realizując wspólną granicę z Węgrami. Nie do pomysłowania jest zaś, aby pozostały się ofiary bez granic. (k.)

**WIZYTA KRÓLA ANGIELSKIEGO W BIAŁYM DOMU** w Waszyngtonie będzie pierwszą wizytą suwerena Wielkiej Brytanii w Stanach Zjednoczonych. Będzie to jedno cześnie pierwsza wizyta suwerena angielskiego w państwie utworzonym przez jego zbuntowanych poddanych... Historia lubi reżyserować groteski, których fantazja ludzka nie przeczuwa nawet. Nie spodziewali się przecież napewno pierwsi emigranci angielscy, którzy w roku 1620 przybyli na statku „Mayflower” do brzegów Ameryki, iż sam król angielski zjedzie kiedyś z wizytą do ich prezydenta. Jeżeli Ameryka ochłonie do tego czasu ze strachu przed Marsjanami, przyjmie na pewno Jerzego VI i jego małżonkę z żywiołowym entuzjazmem, który na gruncie Stanów zachował dotąd jeszcze wiele z bezpośredniości, naiwnej żywiołowości.

Byłoby może lekkomyślne i zbyt pochopne z faktu wizyty króla angielskiego w Waszyngtonie wywnosić jakiegoś wniosku o możliwości zbliżenia Ameryki do zawiązywania trudnych spraw europejskich, albo nawet jej czynniejszego, niż dotąd wystąpienia na rzecz demokracji europejskiej. Pod względem jednak emocjonalnym wizyta ta mieć będzie dla obu stron znaczenie olbrzymie — a właśnie czasy ostatnie poczuły nas o tem; jak nie należy nawet w największej polityce lekceważyć tych czysto emocjonalnych elementów. (n.)

## Przedwczesny optymizm

Głos niemieckich sfer wojskowych

(Patrz. art. wstępny na str. 3-ej).

## W kilku słowach

— W czasie bombardowania Madrytu przez samoloty gen. Franco, został ciężko ranny dyrektor agencji telegraficznej Febus — Arroyo.

— Księżna Piemontu, siostra króla Leopolda, opuściła Londyn, udając się do Brukseli.

— Przewodniczącym Unji panamerykańskiej został ponownie wybrany sekretarz stanu Cordell Hull.

— Na wodach terytorjalnych Finlandji sowiecka straż graniczna zatrzymała kilka rybaków fińskich.

— Powszechny spis ludności w Rumunii, wyznaczony na r. 1939, został przesunięty na r. 1940.

— W dniach najbliższych prezydent Litwy ma przywrócić pełnię praw obywatelskich Niemcom, uczestnikom procesu z roku 1935.

## Warszawa w afiszach i barwach Cztery „dlatego” gen. Żeligowskiego

Mury warszawskich kamienic cierpią, ale zato toną w afiszach, odezwach, ulotkach. Propaganda ozonowa rzuca na miasto coraz to nowe, wielobarwne plakaty, nakleja odezwy, afisze, wierszyki, sentencje, hasła.

Wierszyków jest moc.

Poeta — ozoniarz, czy też poeta — ozoniarze otworzyli prawdziwą fabrykę poezji aktualnej, piszą wierszyki przedwyborcze, nawołują, straszą, pochlebiają. Ze czerzą łapią „poezję” w drukarskie „winkielaki”, mechanicy puszczają w ruch maszyny, brygady ludzi z pędzlem i klejem zaplebiają mury, parkany i płoty,

przechodnie czytają, a czyjaś kasa płaci.

Stróż kamieniczny zmyją to wszystko po niedzieli i zmiotą na śmietniki. Ale wtedy będzie już po wyborach sejmowych.

Tymczasem zaś agitacja wyborcza krzyczy do nas na każdym kroku, przemawiając bardzo często językiem wierszowanym. Dla przykładu przytaczamy niektóre utwory afiszowe. Jeden z afiszyków głosi:

nie głosujesz przez lenistwo,  
Sprawiasz radość komunistom.

Niby jest w tym wierszyku sens, ale zato w składni coś bardzo szwankuje.

Inny wierszyk wypowiada taką sentencję:

Nie dać głosu — rzecz wacholska.  
Zapamięta ci to Polska.

A jeszcze inny sięga w przeszłość i wyciąga na powierzchnię zmore „veta”:

Veto — był to głos warchoła.  
Dziś „nie głosuj” warchoł wola.

Na wyżyny pochlebstwa wznośli się poeta — ozoniarz w wierszyku:

W twoim ręku kraju los,  
Polska czeka na twój głos.

Afisze wierszowane przepłatają się na murach miasta afiszkami, zapisanymi prozą, jak np.:

Naród — to armia walczących, bierność — to zdrada narodu.

Cała ta fabryka wierszyków i sentencji ozonowych nie daje spójnego kandydatom pozaozonowym, szczególnie zaś inż. Milewskiemu, który widać także wynajął na swoje usługi „poezję” i przywiązał ją do wyborczego rydwanu.

Wśród afiszyków wierszowanych, reklamujących tę kandydaturę, jest i taki:

Hasło nasze „swoją do swego”,  
Oddaj głos na Milewskiego.

A w zawołaniach prozą tak się kandydat ten zachwala:

Twój kandydat, Józef Milewski, walcz o Polskę bez Żydów.

Na murach i parkanach okręgu 5 w Warszawie pojawiło się wczoraj poraz pierwszy nazwisko płk. Walerego Sławka. Małe afiszki przypominają wyborcom, że kandydatem na postać w okręgu 5 stolicy jest płk. Walery Sławek.

W przeciwieństwie do innych odezwy i afiszów, które z reguły są niepodpisane, na afiszku reklamującym płk. Walerego Sławka widnieje podpis pp. Jana Klepińskiego i Bolesława Świdzińskiego w imieniu „zespołu obywateli”. Wczorajsze nasze uwagi o nazwiskach tych 2 wyborców — zwolenników płk. Sławka, możemy dziś uzupełnić informacjami o osobie p. Klepińskiego. Przed wojną był p. Klepiński członkiem organizacji bojowej PPS., na czele której stał przez jakiś czas p. Walery Sławek.

Po wojnie działał p. Klepiński na polu samorządowym jako radny miejski stolicy, obecnie wchodzi w skład prezydium „Związku b. więźniów politycznych”.

Przejawy propagandy na rzecz płk. Sławka wywołały niemal natychmiastową kontrakcję. W okręgu 5 Warszawy pojawiła się wczoraj anonimowa ulotka, atakująca płk. Sławka, i zarzucająca mu, że był „twórcą obecnej ordynacji wyborczej i paktu z konserwatystami”, że „za swoich rządów” prowadził politykę „bolesną dla świata pracy, a w szczególności dla stanu urzędniczego”. (Dokończenie na str. 2-ej)

## Budapeszt manifestuje Znamienna demonstracja przed poselstwem Rzplitej

BUDAPESZT, — 3.11. Z powodu przyłączenia terytorjów węgierskich do Węgier, wczoraj wieczorem we wszystkich miastach węgierskich odbyły się manifestacje. W Budapeszcie kilkunastotysięczny tłum przeszedł ulicami miasta na zamek, gdzie manifestował przed gmachem prezydium rady ministrów i zamkiem królewskim.

Tłum przeszedł pod poselstwo niemieckie i włoskie, gdzie wyraził podziękowanie za poparcie sprawy węgierskiej. Pod obu temi poselstwami wznoszono gromkie okrzyki: „Chcemy wspólnej granicy polsko-węgierskiej”.

O godz. 1-ej w nocy wielotysięcz-

ny tłum poszedł pod poselstwo polskie. Na czele pochodu niesiono sztandary wszystkich stowarzyszeń społecznych i pochodnie. W chwili, gdy tłum zatrzymał się przed poselstwem, przed gmach poselstwa wyszedł poseł R. P. Orłowski, owacyjnie witany przez manifestantów. Do posła przemówił prezes federacji stowarzyszeń polsko-węgierskich, Oświadczył on m. in.: Radość nasza nie jest zupełna, bo nie mamy jeszcze wspólnej granicy z Polską, tej wspólnej granicy domagamy się dziś i domagamy się jej będziemy twardo dopóki jej nie osiągniemy.

Po tych słowach tłum chórem wo-

łał: Chcemy wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Do manifestantów przemówił krótko poseł R. P. Orłowski, dziękując za serdeczne objawy sympatii, dla Polski.

W kołach politycznych oczekują, iż 9-go listopada zostanie zwołany parlament, aby załatwić sprawę uchwał, dotyczących zwrotu węgierskich terytorjów nadgranicznych.

Prawdopodobnie rząd zażąda od parlamentu pełnomocnictw, aby przeprowadzić zwrot węgierskich obszarów. Pełnomocnictwa te będą ograniczone prawdopodobnie do sześciu miesięcy.

## Bez krzywdy dla Słowaków Stanowisko narodu polskiego

BRATYSŁAWA, 2.11. Cała prasa słowacka przynosi wiadomość o ostatecznym uregulowaniu spraw granicznych pomiędzy Polską a Słowacją, stwierdzając, że załatwienie tej sprawy nastąpiło za pełną zgodą rządu słowackiego, który w intere-

sie państwa okazał zrozumienie dla konieczności nawiązania jak najlepszych stosunków z Rzeczpospolitą Polską.

Cała prasa słowacka podkreśla z naciskiem, że rząd polski oświadczył, iż nie podnosi już żadnych preten-

syj terytorjalnych wobec Słowacji. Jak stwierdza „Slovak” rząd polski, który zawsze miał serdeczny stosunek do spraw słowackich, wysunął wobec Słowacji minimalne postulaty, aby nie skrzywdzić Słowaków

## 4 kilometry w głąb

Nowy sukces gen. Franco nad Ebro

SALAMANKA, 3.11. Główna kwatery gen. Franco donosi, iż wojska jego odniosły wczoraj ponowne zwycięstwo na odcinku rzeki Ebro.

Opór wojsk rządowych został złamany i wojska gen. Franco posunęły się w głąb terytorjum rządowego o 4 kilometry, zajmując ważne pod względem strategicznym pozycje na północ-wschód od Sierra de Pandols.

SALAMANKA, 3.11. Komunikat powstańczej kwatery głównej z 2 listopada:

Wojska powstańcze poczyniły dalsze znaczne postępy na froncie Ebro, przewyższając na wszystkich prawie odcinkach rozpaczliwy opór nieprzyjaciela. W ręce ich wpadły ważne ze strategicznego punktu widzenia, pozycje na północny-wschód od Sierra Pandols oraz miejscowość Mora de Ebro. Kilka mostów nieprzyjacielskich na Ebro znajduje się w zasięgu ognia artylerji powstańczej.

Oddziały rządowe, cofając się, pozostawiły na polu bitwy przeszło

200 zabitych, wielu rannych oraz znaczne zapasy materiału wojennego.

Działalność lotnictwa rządowego ograniczyła się w ostatnich trzech dniach wyłącznie do bombardowania miast, nie posiadających obiektów wojskowych. Ofiarą ataków lotniczych padły miasta Illescas, Toledo i Talavera, gdzie bomby samolotów rządowych, zrzucone przeważnie na dzielnic robotnicze, spowodowały liczne ofiary, zwłaszcza wśród kobiet i dzieci.

## Bombardowanie Madrytu

MADRYT, 3.11. Podczas wczorajszego ostrzelania Madrytu przez artylerję gen. Franco, padło 15 zabitych i 34 rannych.

Dwa pociski uszkodziły gmach am-

basady amerykańskiej, zaś jeden trafił w budynek poselstwa holenderskiego. 7 zabitych i wielu rannych pociągnął za sobą wybuch pocisku w jadalni „Międzynarodowej czerw-

nej pomocy” (t. zw. MOPR'u). Ostrzelanie artyleryjskie Madrytu trwało od godz. 21-ej do 2-ej w nocy.

## Chamberlain nieobecny

z powodu niedyspozycji

LONDYN, 2.11. Z powodu niedyspozycji premier Chamberlain nie wziął udziału w dzisiejszych obradach Izby Gmin.

## 4 miasta chińskie zdobyte

w obszarze Hankou

TOKJO, 3.11. Wojska japońskie działające w obszarze Hankou, zajęły 4 miasta chińskie: Puczi na linii kolejowej Hankou — Kanton, Kia-ku na rzece Yangtse, Szaoling (23 klm. na południowy-wschód od miasta Sianning) i Taifanszin (19 klm. na północny-wschód od m. Tung-szan).



# Warszawa w afiszach i barwach

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Odezwa anonimowa kończy się wezwaniem: „Wszyscy do urn wyborczych, ale nie z głosem na Sławka”.

Kontracja ta wskazuje, że ewentualny mandat nie przyjdzie p. Sławkowi tak łatwo.

Mógłby ktoś powiedzieć, że zajmujemy się przeważnie określeniem 5 Warszawy, z pominięciem innych okręgów wyborczych stolicy. Zarzut o tyle niesłuszny, że kampania sejmowa w Warszawie posiada barwy i różnicę faktycznie tylko w tym okręgu.

Pamiętać bowiem należy, że w tym właśnie okręgu kandyduje koryfeusz i nadzieja Ozonu, prof. Wacław Makowski, z towarzyszeniem b. posła ozonowego, adw. Szczepańskiego. Konkuruje z nim przeciwnik Ozonu tej miary, co płk. Walery Sławek, a poza tym próbują tu szczęścia p. Wacław Szynski z „Jutra Pracy” i inż. Józef Milewski, ten ostatni pod flagą wyraźnie antyzydowską.

P. Szynski wydał specjalny, bezpłatny dodatek nadzwyczajny „Jutra Pracy”, reklamujący jego kandydaturę. Dużo tam jest mowy o „Polce od morza do morza”, o „odrodzeniu człowieka pracy”, o „upowszechnieniu własności”. Wygląda na to, że jeśli p. Szynski będzie wybrany, to wszelaka szczęśliwość stanie się udziałem wyborców wszystkich i każdego z osobna, naturalnie w okręgu 5 Warszawy.

I to przed wyborami, co ledwie po wyborach, to inna sprawa.

W tym właśnie bezpłatnym dodatku znajdujemy także złośliwy „humor wyborczy”, skierowany pod adresem ozonowych kontrkandydatów. P. Makowski i Szczepański przedstawieni są na obrazku jako żeglarze, płynący łodzią i śpiewający pieśń „Płyn tratwo nasza”. Nieco poniżej zaś znajdujemy następujące „sylwetki kandydatów”:

WACŁAW M. K. WSK.

Trudził się. Kończył tamże, poczem uzupełnia. Bierze udział. Zostaje. Wyklada. Kieruje. Rok 1920 widzi Go. Powołany. Wehodzi. Zostaje. Znowu wehodzi. Piastuje. Znowu piastuje. Współpracuje. Ogłasza. Pożółta. Zaznaczył się. Związał się. Reprezentował. Jest.

Obecnie kandyduje. Liczy na poparcie.

WŁODZIMIERZ SZCZ. P. NSK.

Już jako niemowlę wyznawał ideologię. Brał udział. Odbił. Wyszedł. Powieścił się. Brał udział. Był. Wyszedł. Piastował. Organizował. Wyszedł. Stał na rubieży. Został. Wyszedł. Przeprowadził. Wydał. Wyszedł.

Na Miły Bóg! Gdzie jest teraz, skoro zewsząd „wyszedł”.

Aha, kandyduje. Liczy na poparcie.

O kontrkandydacie p. Józefie Milewskim powiedziano tam krótko, że „nie zaznaczył się”, a pominięto całkowicie płk. Sławka. To właśnie pominięcie mówi też,

W innych okręgach Warszawy także ruch. Na Pradze rywalizują głównie kandydaci ks. Padacz i b. poseł Jurkowski, w okręgu 4 Warszawy jakiś nieokreślony bliżej „Lekarski Komitet Wyborczy” reklamuje kandydaturę lekarza dr. Pietrasiewicza, dołączając do wielkiej afiszu, że skarbem człowieka pracy jest zdrowie i że w Sejmie powinien zasiadać także lekarz, niby jako pewnego rodzaju „ambasador zdrowia”.

Wezwania takie jest oczywiście bardzo pociągające dla wyborców.

W tymże okręgu 4, zamieszkałym przez pewien odsetek ludności żydowskiej, wydano plakat w żargonie. Figuruje na tym plakacie kandydat ozonowy, p. Jan Rackman z dopiskiem, że jest to „kandydat liberalny”.

I z plakatów w żargonie czegoś dowiedzieć się można.

Jakaś „Komisja Akcji Wyborczej Związku Techników R.P.” popiera w ulotkach kandydaturę p. Aleksandra Taffa. P. Taff jest prezesem „naczelnej organizacji stowarzyszeń techników i zarządu głównego Związku Techników R.P.”. Kandyduje jako ozonowiec na trzecim miejscu w okręgu nr. 1 Warszawy (Zolibórz).

Ulotka głosi, że technicy muszą „za wszelką cenę przeforsować” p. Taffa na posła do Sejmu. No i forsują.

Z Warszawy, nad którą zatrzymaliśmy się dość długo, przenieść się nam wypada znowu do Wilna, gdzie wybory sejmowe mają szczególny wdzięk, nawet urok.

Kandydat okręgu nr. 46 w Wilnie, gen. Lucjan Żeligowski, ogłosił na łamach „Słowa” wyznanie swojej wiary politycznej w artykule pod tyt. „O co walczę?”. Kandydat — general — wyjaśnia,

przedewszystkiem, dlaczego ustosunkowuje się negatywnie do Ozonu. Wyjaśnienie to ujął w czterech punktach:

1) Dlatego, że zapoznaje wielkie znaczenie sprawy ludowej.

2) Dlatego, że nie wskazuje, a nawet nie szuka wielkich celów przyszłości narodu polskiego, jako szerepu słowiańskiego.

3) Dlatego, że chce wychowywać naród łamanym charakterem, a nie umianiem poczucia sprawiedliwości i honoru.

4) Dlatego, że autorytet Wodza Naczelnego, który musi być wspólnym skarbem narodu, chce mieć jako patrona jednego stronnictwa.

Rozwijając i uzasadniając te swoje cztery „dłatego” dowodzi gen. Żeligowski, że na teren życia politycznego Polski wkraczają masy ludowe. Jedni sądzą, że wkrócenie to musi się odbyć w drodze przewrotu, general zaś wierzy w możliwość ewolucji i tą wiarą kierowany zaczął działać w gromadach i gminach powiatu wileńsko-trockiego na polu samorządowym.

Sprawa ludowa bowiem — pisze gen. Żeligowski — jest inna w Ma-

polce, a inna na naszych północno-wschodnich terenach. Tam ruch ludowy ma tradycje, ma przywódców, ma organizację, wreszcie ma za sobą powstanie Kościuszki i Racławic.

My zamiast tego wszystkiego mamy na zewnątrz o dwadzieścia kilometrów kolchozy, a wewnątrz anonimowe „dobro wolne” organizacje polityczne utrzymywane na koszt państwa, które są jednocześnie zdyscyplinowanym aparatem wyborczym w tem czy innym foku.

General ubolewa, że jego działalność na wsi wileńskiej spotkała się z przeciwdziałaniem wspomnianych organizacji oraz Ozonu i administracji.

Gen. Żeligowski podnosi dalej, że cechą duchową narodu polskiego jest „nie totalizm, nie dyktatura, a wolność i samorząd”. Polscy chcą oddychać atmosferą wolności.

Pragnę wierzyć, — czytamy, — że czelowi przedstawiciele O.Z.N. nie dążą do totalizmu, ale my, na dole, już od czuwamy jego technicem.

W programie O.Z.N. niema akcentów wolności. Niema zamiaru kształcenia psychiki Polaków. Odwrócić. Na nasze opóźnienia kulturalne i gospodarcze, na nasz brak charakteru, na zklamania i zalekniecie, O.Z.N. chce nałożyć wizer przymusu.

Kandydat-general podkreśla, że „na wschodzie i na zachodzie panuje system największego przymusu”, ale, że Polska musi wznieść w górę sztandary „idei chrześcijaństwa i idei wolności”.

Przechodząc do kwestji autorytetu Naczelnego Wodza, gen. Żeligowski pisze:

Wreszcie sprawa uadożywania i szafowania autorytetem Wodza Naczelnego. Moga nastąpić czasy, kiedy cała Polska stanie pod rozkazami Naczelnego Wodza.

Wówczas i ja, nie bacząc na mój wiek zamelduję się, by wykonać Jego rozkazy.

Leż obecnie konieczności tej niema i stronnictwa polityczne nie mogą osłaniać się autorytetem, który jest skarbem całego narodu.

Credo polityczne gen. Żeligowskiego wywrzeć musi silne wrażenie w całym kraju. I. f.

## Rewizje i aresztowania za akcję przeciwyborczą

Prasa prowincjonalna donosi o licznych rewizjach w lokalach Stronnictwa Narodowego i aresztowaniach członków tego stronnictwa za akcję przeciwyborczą.

W Gdyni zostali aresztowani podejrzani o nawoływanie do niebrania udziału w wyborach, członkowie Stronnictwa Narodowego: Ed. Grabarczyk, Jan Seroczyński, J. Zwiewka, Jan Różański, Bol. Cichowski i Ant. Łęcki.

W Tarnowie Podgórnym (w Wielkopolsce) policja rozwiązała zebranie Stronnictwa Narodowego, a następnie aresztowała kierownika Leonarda Nowaka, sekretarza koła S.N. Ernesta Ludwika i referenta Chudzińskiego. Następnego dnia aresztowanych zwolniono.

W Pniewach aresztowany został i osadzony w więzieniu członek S.N. p. Czesław Górny.

Przytrzymanych w piątek po przeprowadzonej rewizji w sekretariacie S. N. i mieszkaniach po zebraniu przeciwyborczym „Ozonu”, na którym przemawiał min. Włrych, prezesa S. N. Gawrycha i sekret. Tagagę w Zarościnie sędzia śledczy w sobotę po południu, po przesłuchaniu zwolnił z aresztu.

We Włocławku władze policyjne przeprowadziły rewizję w lokalach Stronnictwa Narodowego z powodu ukazania się tam ulotek nawołujących do bojkotowania wyborów do Sejmu i Senatu. W wyniku rewizji znaleziono dużą ilość takich ulotek.

## Cztery żądania pracowników państwowych

Zgromadzenie po audjencjach u premiera i wicepremiera

W lipcu r. b. premier Składkowski przyjął delegację Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, która mu przedstawiała postulaty w sprawie poprawy niskich uposażeń pracowników państwowych. Delegacja w tej sprawie przyjęta była przez p. wicepremiera w sierpniu r. b. W rozmowie wyznaczono delegatom następnym termin audjencji, na której miały być sprecyzowane poglądy kierownika polityki finansowej na wyszczególnione postulaty.

Wypadki w dziedzinie polityki zagranicznej przeszkodziły w dojeździe w wreszcie do rozmowy.

Również i w październiku do rozmowy nie doszło, a ogłoszony w dn. 31 października projekt preliminarny budżetowy wskazuje, że żadne zmiany w uposażeniach pracowników państwowych nie są przewidywane.

To skłoniło Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych do zwolnienia w dn. 2 b. m. narady. Uchwalono tam rezolucję, w której

mówi się, że pracownicy państwowi

„domagają się w pierwszym rzędzie szybkiego zrealizowania następujących spraw, jako niecierpiących zwłoki, a mianowicie: 1) Całkowitego zniesienia podatku specjalnego, przy równoczesnym zmniejszeniu nadmiernej rozpiętości uposażeń. 2) Przywrócenia dodatków rodzinnych i zwrotu opłat szkolnych za naukę dzieci w szkołach prywatnych. 3) Przywrócenia dodatku za wysługę lat. 4) Rozszerzenia państwowej pomocy lekarskiej bez jednoczesnych dodatkowych świadczeń ze strony pracowników”.

## O fotele radzieckie @ trzech ratuszach

Zgłoszenia kilku setek kandydatów

Dnia 2 b. m. upłynął przewidziany w miejskiej ordynacji wyborczej termin zgłaszania list kandydatów do rad miejskich w tych miastach, gdzie wybory wyznaczono na 18-go grudnia, a więc m. in. w Warszawie, Łodzi i Poznaniu.

W Warszawie jak już donosiliśmy, pierwszy zgłosił swoje listy Ozon, występujący pod nazwą „Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego”; we wszystkich okręgach listy te otrzymały wszędzie Nr. 1.

P.P.S., klasowe związki zawodowe i Klub Demokratyczny otrzymały Nr. 2 we wszystkich okręgach.

Zwolennicy „Komitetu narodoworadykalnego, którzy zgłosili listy w 14 okręgach, otrzymali w wielu miejscach 3-ke.

Dalsze numery nie są jednakowe dla list o tej samej nomenklaturze. Stronnictwo Narodowe zgłosiło swoje listy we wszystkich 18 okręgach. Listy te noszą wspólną nazwę list obozu narodowego. Otrzymały

one n-ry 4—6, przeważnie Nr. 5. Stało się tak dlatego, że ordynacja wyborcza nakazuje w każdym okręgu osobną numerację listy w zależności od kolejności jej zgłoszenia.

Na listach Str. Narodowego figurują m. in.: red. Giertych, b. pos. Załuska, adw. Trajdos, b. pos. Tadeusz Bielecki, dr. Klemens Łazarewicz, dr. Władysław Szendziowski, adw. Jan Optat-Sokołowski, inż. Bronisław Wierzyński, dr. Jadwiga Korzon, b. pos. Aleksander Dębski, adw. Marjan Borzecki, dyr. Mieczysław Nikiewicz, red. Karol Wierczak, ka. Mieczysław Krygier i inni.

Pozatem zgłosiły listy Chrześcijański Blok Pracy (Str. Pracy, Hallercyzy, Dowborczycy itp.), Pracownicy umysłowi wraz z Z.Z.Z. p. Moraczewskiego, Frakcja Rewolucyjna p. Jaworskiego, Żydzi wystąpili z 5 listami, a mianowicie: Ogólno Żydowski Blok Narodowy, Żydowski Blok Demokratyczny, Blok „Bundu” i związków zawodowych, Blok Poalej-Syjon-lewicy i Żydowski Blok Gospodarczo-Społeczny.

W Łodzi ogółem do wyborów samorządowych wystawionych będzie 105 list kandydackich 17 stronnictw i ugrupowań.

Ponieważ „Deutsche Volksverband” uzupełnił swoją listę, przeto jej nie ujęto w liczenie i otrzymała ona Nr. 1, Nr. 2 — otrzymała P.P.S., Nr. 3 — Stronnictwo Pracy, Obóz Narodowy w Łodzi otrzymał Nr. 4, Unia Związków pracowników unysłowych — Nr. 5, Frakcja rewolucyjna — Nr. 6, Falanga otrzymała 7 i 8, Ozon — tylko w 4 okręgach — 9, Żydzi wystawili kilka list, z foteli radzieckich zrezygnowali niemieckie ugrupowania prządowe oraz „Jungdeutsche Partei”.

W Poznaniu pierwszą listę zgłosili socjaliści. Czołowym kandydatem jest działacz socjalistyczny Kowalewski. Lista socjalistyczna nosić będzie Nr. 1. Pełnomocnicy listy Str. Narodowego zgłoszyli również listę, która nosi Nr. 2. Z listy Str. Narodowego kandydują: inż. St. Cybichowski, dr. M. Chelmiński, gen. E. Hauser, dr. Stanisław Celichowski.

W miastach Ozonu zgłosił listę dr. Roman Konkiewicz. Oddzielnie zgłoszono listy b. kombatanów i rezerwistów.

## Bój hiszpański na wodach Anglii

Atak i bomby bez uprzedzenia

LONDYN, 3.11. Kapitan hiszpańskiego statku „Cantabria”, zbombardowanego u wybrzeży angielskich przez krążownik pomocniczy, należący do floty gen. Franco oświadczył, iż podąży z Londynu do Birmingham.

Gdy statek wpłynął na morze Północne, został bez uprzedzenia zaatakowany i zbombardowany. Na pokład jego padło około 20 pocisków. „Statek, który go zaatakował, nosi nazwę „Nadir” i jest uzbrojony w 6 dział.

LONDYN, 3.11. Na pokładzie statku „Cantabria”, zatopionego w pobliżu wybrzeży angielskich, znajdowało się 37 osób, w tej liczbie 3 kobiety i pięcioro dzieci.

Łódź ratunkowa, wysłana z miejscowości Cromer, przywoziła do portu kapitana i kilku członków załogi.

Pozostałych członków załogi i pasażerów wziął na swój pokład hiszpański statek powstanczy „Nadir”, „Cantabria” podążyła z Birminghamu do Londynu.

## Japonia przeciw „imperialistom”

Ks. Konoye o państwach obcych w Chinach

TOKJO, 2.11. Premier Konoye wygłosił przez radio 15-minutowe przemówienie, w którym przedstawił stanowisko rządu wobec sytuacji, jaka powstała po upadku Kantonu oraz trzech miast: Hankou, Wuczangu i Hangzjanu.

W przemówieniu tem premier Konoye powiedział m. in.:

„Chiny dotychczas były ofiarą imperialistycznych ambicji obcych mocarstw. Japonia uważa, iż sytuacja ta powinna być poddana zasadniczej rewizji. Poszanowanie praw trzech mocarstw w Chinach jest zapewnione. Japonia nie ma zamiaru uchylić się od współpracy z innymi państwami.

Rząd japoński w dalszym ciągu będzie dążył do zupełnego wykorzystania wpływu komunistycznych, popierających rząd Czang-Kai-Szeka.

## Bomby i strajk arabski pomimo pacyfikacji

JEROZOLIMA, 3.11. Wczoraj oddział brytyjski stoczył w okolicach Haify walkę z powstańcami arabskimi, ostrzeliwującymi osiedla żydowskie, 6 powstańców poległo.

Dzisiaj na bazarze w Jeruzolimie przedwcześnie wybuchła bomba w ręku arabskiego terorysty, który poniósł śmierć na miejscu.

Arabski strajk protestacyjny trwa. W m. Samakh w Galilei doszło do demonstracji. Proklamowano stan wyjątkowy.

## Za przykładem Jugosławii chce pójść min. C va covsky

RZYM, 3.11. Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Chvalkovsky oświadczył w wywiadzie z wiedeńskim korespondentem „Giornale d'Italia”, że nowa Czechosłowacja posiadać będzie tendencję do ustalenia z Włochami jak najściślejszych stosunków przyjaźni i współpracy.

Ambicją moją — mówił p. Chvalkovsky — jest pójście za przykładem Jugosławii i ustalenie stosunków politycznych i gospodarczych z Włochami na tym samym poziomie serdeczności i rozwoju, co stosunki włosko-jugosłowiańskie. Oczywiście jesteśmy również zdecydowani — mówił p. Chvalkovsky — utrzymać bardzo serdeczne stosunki ze wszystkimi naszymi sąsiadami.

## Bilans pożaru w Marsylii 72 ofiary śmiertelne

MARSYLJA, 3.11. Według ostatnich oficjalnych danych, w pożarze, który zniszczył wielkie magazyny „Nouvelles Galeries” i liczne okoliczne domy, zginęły 72 osoby, z tej liczby 66 pracowników „Nouvelles Galeries”.

Z pod gruzów i zgłiszcz wydobyto 44 zwłoki ofiar katastrofy, z których tylko 7 udało się zidentyfikować.



# Przedwczesny optymizm

## Głos niemieckich sfer wojskowych

„Zasopismo „Deutsche Wehr”, które uchodzi za organ niemieckiego sztabu generalnego, drukuje w ostatnim numerze artykuł wstępny o nowej sytuacji politycznej w Europie. Poglądy autora artykułu są tak znamienne w swej szczerości, że warto pokrótce się z nimi zapoznać. Sztab generalny, nawet po zgłajach szaltowaniu odgrywa w Trzeciej Rzeszy rolę bardzo ważną i dlatego poglądy pisma wojskowego są równie ważne, jak oficjalne komunikaty i oświadczenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Krótkie studjum o obecnej sytuacji politycznej rozpoczyna się od momentu przełomowego, jakim była konferencja w Monachjum. Dojście jej do skutku i następstwa zjazdu wielkiej czwórki określone są jako definitywne pogrzebanie systemu stworzonego w Traktacie Wersalskim. Najwięcej straciła na tem Francja, dwa bowiem podstawowe dla jej polityki zagranicznej atuty: — Genewa i pakt wojenne, pozabawione zostały wartości praktycznej. Francja musi szukać nowych sojuszników i zrewidować swój stosunek do Włoch i do Hiszpanji. Zdaniem autora artykułu — Daladier konieczność tę w całej pełni zrozumiał i zachodni sąsiad Rzeszy znajduje się dziś na drodze rozsądku i realnej polityki.

W Anglii natomiast sytuacja przedstawia się inaczej. Opozycja nie zgadza się na ugodowe kroki Chamberlaina, nie ma do niego zaufania i daje swoim poglądom ujście tak w prasie, jak w parlamencie i na trybunach wieczech. Artykuł cytuje na całej niemal stronie zdania surowej krytyki, nie oszczędzając czytelnikom przyjemności przekonania się co o Trzeciej Rzeszy i jej kanclerzu myślą Eden, Duff Cooper, Attlee, Nicolson i inni, zarówno z lewej, jak i z prawej strony atakujący premiera. Jak na stosunki niemieckie, szczerose w referowaniu sytuacji godna pochwały, zwłaszcza, że wszystko podane jest w wersalskiej formie. Na marginesie warto zaznaczyć, że katastrofalny spadek poziomu publicystyki w Niemczech nie dotknął wydawnictw wojskowych, które nadal godnie reprezentują dobre tradycje.

Gwałtowna i ostra opozycja w Anglii w zestawieniu ze spokojną rezygnacją, a może nawet aplauzem polityki Daladiera we Francji, niepokoi bardzo Niemców, zwłaszcza, że idzie w parze z fantastycznym zupełnie programem zbrojeń. Co się stanie — zadaje pytanie „Deutsche Wehr” — jeżeli zbrojenia te dostaną się w nieprzyjazne dla nas ręce? Co się stanie, jeżeli do głosu dojdzie w Londynie — partja wojenna, grupa Eden — Churchill?

Autor artykułu stara się wytłumaczyć Anglikom, a zwłaszcza opozycji, że wszelkie plany okrajzenia Niemiec są beznadziejne, a to z dwóch względów: po pierwsze — gospodarcze położenie Niemiec uległo znacznemu polepsze-

niu, i dziś blokada nie byłaby efektywna, a po drugie — przeprowadzenie z powodzeniem blokady tylko wtedy jest możliwe, jeżeli strzeżone są morza Śródziemne i Czarne, a do tego nie dopuścił rzymski sojusznik. I tu zwraca się uwagę na duże trudności, z jakimi spotka się Chamberlain, starając się uregulować problem hiszpański i dojść do ostatecznego porozumienia z Włochami.

I wreszcie wnioski końcowe. Tyle jest jeszcze spraw niezatawionych, tyle trudności, że nie można zbyt entuzjastycznie układać w Monachjum. Pozosta-

je przecież jeszcze sprawa Dalekiego Wschodu, gdzie Japonja za pełnie wyraźnie oświadczyła, że nie zgodzi się na mieszanie do podboju Chin i popieranie Czang-Kai-Szeka. A trudno znowu spodziewać się, że Anglja pozostanie bezczynna. Wiele jeszcze jest znaków zapytania na politycznym horyzoncie.

Miał rację — pisze „Deutsche Wehr” — Fuehrer, mówiąc w Saarbruecken o przedwczesnym optymizmie. Czekaj nas jeszcze załatwienie zasadniczego i najważniejszego problemu — surowców i wolnych przestrzeni. Trzeba jeszcze pomówić o wyrównaniu róż-

nicy między bogatymi i ubogimi narodami, a to napewno nie będzie łatwe.

W chwili, kiedy coraz wyraźniej na plan pierwszy wysuwa się dyskusja kolonialna — głos niemieckich sfer wojskowych brzmi niedwuznacznie. Kolonia — to najważniejsza sprawa, która musi być rozwiązana, nawet wbrew przeszkodom i utrudnieniom, z których najpoważniejsza jest niezdecydowane i niepewne stanowisko Anglii. Z Chamberlainem można się dogadać, ale przecież nie wolno zamykać oczu, że nie wszyscy Anglijcy zgadzają się z polityką premiera. T.

### W świetle prasy

#### Wrażenia wyroku wiedeńskiego

Wrażenia wyroku wiedeńskiego w sporze Czechosłowacji z Węgrami w stolicach państw europejskich referują korespondenci „Kurjera Warszawskiego” zgodnie tak, jak określa to tytuł do depechy z Berlina: Berlin uznał rostrzygnięcie za swoje.

„W powodzi wypadków, ważnych dla opinii niemieckiej, nie wiadomo, co brało górę: czy radość z konferencji, w której Niemcy odgrywały rolę koryfusza, czy uciecha ze zwycięstwa Niemców klajpedzkich, czy wreszcie zachwyt nad fortyfikacjami na zachodniej granicy, które nazywa się tutaj niezdołymi.”

Korespondent z nad Sekwany donosi to samo, co jego kolega z nad Szprewy:

„Przy nikłych komentarzach prasy i dość szczupłym zainteresowaniu świata politycznego, opinia tutaj uważa konferencję wiedeńską za doniosły sukces Rzeszy niemieckiej.”

Dzienniki wskazują na wielkie niebezpieczeństwo, jakim grozi Polsce autonomiczność Podkarpacie, czego pierwszym symptomem jest już nowa nazwa tego terytorium.

W Pradze rozczarowanie:

„Decyzja wiedeńska stanowi dla Pragi bardzo przykry niespodziankę, nie przypuszczano bowiem w najbardziej nawet pesymistycznych prognozach takiego rozstrzygnięcia. Nie przypuszczano, że miasto, o których utrzymaniu w rokowaniach Czechosłowacji tak długo zabiegano, jak Koszyce, Uhorod, Munkacz, Berechowo — niemal wszystkie miasta, których żądali Węgrzy, zostaną im oddane.”

Kola polityczne i obserwatorów zagranicznych zadają sobie pytanie, co stanie się obecnie z małym skrawkiem Rusi Podkarpackiej, która jest terenem gospodarczo bez znaczenia i, jako taki, staje się ciężarem dla obecnych posiadaczy.

Znacznie spokojniej przyjęto wiadomość o korekturze granicy z Polską. Skąpe komentarze na ten temat oświadczają, że wobec tego, iż Polska nie ma do Czechosłowacji żadnych więcej pretensyj terytorjalnych, może przyjąć wkrótce do normalizacji stosunków sąsiedzkich.”

#### Lalka w Klajpedzie

Agencja Telegraficzna „Express” donosi z Klajpedy:

„Prasa litewska donosi, że w kraju klajpedzkim doszło do demonstracji Niemców klajpedzkich. Wczoraj o godzinie 12-tej w nocy w chwili wejścia w życie ustawy o zniesieniu stanu wojennego na Litwie i w Klajpedzie, Niemcy w miasteczku Hejdekru (Szylokarcznia) zebrałi się licząc na placu targowym, gdzie rozpalili wielkie ognisko, na którym spalili symboliczną lalkę, mającą przedstawiać stan wojenny. Zbrany tłum śpiewał pieśni niemieckie.

Podobne demonstracje miały miejsce i w innych miejscowościach kraju klajpedzkiego i w Klajpedzie.”

#### Ordynacja wyborcza i partje

Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Maciej Starzewski zamieścił na łamach „Czasu” dłuższą analizę ordynacji wyborczej. Autor wysnuwa takie wnioski:

„Okazało się, że mimo wszystko, co da się istniejącym stronnictwom zarzucić — partja jest żywotną formą organizacyjną, a nie jakimś przeżytkiem z mierzającym, czy też chorobą, z której należy społeczeństwo leczyć. Tem samym naczelną przesłanką Ordynacji odsłoniła swój charakter Błeki, nie wyzymującej próby zalkulecia się z rzeczywistością. Nie da się zaś budować życia państwowego na fikcjach. Nie można się już ludzi, że w Polsce są możliwe wybory apolityczne. Wyborca nie chce być partyjnym i przeciwstawia się wzwalaniu go z rzekomych pięć stronnictw: w stronnictwie właśnie widzi ośrodek działania w kierunku realizacji swoich przekonań i dążeń.”

#### Kaszubi — wierny żywioł polski

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” w korespondencji z Władysławowa pisze o Kaszubah, że wbrew ponawianym obecnie wywodom niemieckim:

„Kaszubi to wierny element polski, udawadniają uczeni niemieccy Prutz i dr. Schultz. Obaj ci uczeni, którzy specjalnie wszystkie swe prace naukowe, monograficzne i historyczne poświęcili przed wojną światową Kaszubom, są zdania wręcz odmiennego niż Lange i redaktorzy „Schuldungbrief”.

Prof. dr. Franz Schulz w swej historii Kaszub (Gdańsk 1907) oraz Hans

Prutz, zgodnie stwierdzają, że „trzeba było nadzwyczajnej dbałości gospodarce i znajomości rzeczy, zanim rząd pruski zdoła doprowadzić życie na Kaszubah w ostatnich paru dziesiątkach lat przed wielką wojną do stanu normalnego życia.”

Nie robili jednak tego Niemcy bez wyrachowania, lecz sami dla siebie. Hans Prutz pisze wyraźnie, że „prosty lud kaszubski nie wierzył w „wszyscy sposo-

#### Sensacyjne wspomnienia

Z Londynu donosi korespondent „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”:

„Główny laryngolog berliński, prof. v. Eicken wygłosił na zebraniu towarzystwa lekarskiego w Filadelfji w Ameryce odczyt na temat operacji, której dokonał w r. 1934 na kanclerzu Hitlerze. Usunął on wtedy polipa na strunach głosowych Hitlera. Prof. Eicken wskazał, że Hitler przez 14 godzin nie mógł oprzytomnieć po dawce morfiny, zaaplikowanej po operacji. Prof. v. Eicken przypisuje to faktowi, że kanclerz nie płje, ani nie pali i jest dlatego niezwykle wrażliwy na wszelkie trucizny. Hitler nie chciał wierzyć prof. Eickenowi, że operował go na polipa. Był on długi czas przekonany, że cierpi na raka krta- ni.”

#### O agitacji wyborczej

Na łamach „Dziennika Poznańskiego” zanotowano pewne curiosa agitacji wyborczej, pisząc:

„Metody agitacji wyborczej są najdziwniejsze w świecie. W Wilnie OZN wydaje za 5 groszy specjalne pismo, które podszycuje w łódce gen. Żeligowskiego. W Poznaniu wczoraj zasypano ludzi, idących na groby ulotkami pod tytułem: „Trzeba iść do urny — J. Em. Ks. Prymas wzywa do udziału w wyborach”. Jest to znowu niezreżymowane wyzyskiwanie autorytetu najwyższego Dostojeństwa Kościoła. Po domach rozsoszono w okręgu 94 ulotki zółte o p. Wł. Herzu, naszym człowieku, człowieku silnej woli i charakteru”. Fotografje p. Herza otacza obwódka czarwoną z napisem: „Kandydat na posła”. Ależ to przypomina zaraz wziętówkę „zanego” działacza poznańskiego z nadrukiem: „Był kandydat na senatora”.

Tymczasem starczyłoby powiedzieć kandydatom razem dla przekonania społeczeństwa co chcą przeprowadzić w sejmie.”

## Dźwiganie gospodarki Francji

### Plany nowego ministra finansów

Francja stoi wobec konieczności zrobienia olbrzymiego wysiłku w dziedzinach gospodarczej, finansowej i socjalnej.

Według zapowiedzi premiera Daladier, wydatki budżetowe, preliminowane na rok 1939, wyniosą 102 miljardy franków, co stanowi prawie połowę całego dochodu społecznego Francji (220 miliardów). Wydatki pozabudżetowe, przeznaczane w przytłaczającej części na zbrojenia, są zakrojone na sumę 53 miliardów. Jeśli zważymy, że w bieżącym roku budżetowym deficyt, według najścisłych przewidywań, osiągnie sumę 12 miliardów fr., że saldo ujemne bilansu handlowego jest bardzo znaczne i zdradza ten-

dencje zwykłe, zrozumimy, że mus znaleźć brakujących miliardów nie da się opędzić jakimś różnymi środkami, lecz zrodzić winien szeroko zakreślona i głęboko sięgająca akcja szarmonizowanych czynników rządzących i społecznych.

Akcja ta już została rozpoczęta. Jej pierwszym widocznym przejawem była dymisja ministra finansów Marchandea, którego program naprawy finansowej w swym radykalizmie odbiegł zbyt daleko od zamierzeń rządu. Zamierzenia te, jakkolwiek śmiałe, nie idą jednak w kierunku ograniczenia obrotu dewiz, do czego musiałby doprowadzić koncepcje p. Marchandea. Następca jego, p. Paul Reynaud, uważa,

że podwyższenie gospodarcze i finansowe Francji może się dokonać bez kopjowania wzorów państw totalnych, że trzeba zaufać społeczeństwu i program naprawy oprzeć na swobodzie, przez nie uznanej i przy jej dyscyplinie.

Pojąd ten zadaje się przyswiecać pracom czynników kierowniczych. Ich teza naczelną jest: wzmocnienie produkcji i pracy oraz zmniejszenie deficytu bilansu handlowego. Jeśli chodzi o program ściśle gospodarczy, rząd przysłał na koncepcje gospodarki celowej ministra handlu Gentina, którą omówiliśmy w numerze wczorajszym. P. Gentin przewiduje powołanie do życia „Ośrodka produkcji”, którego zadania ma-

### Błogosławieństwo Papieża dla duchowieństwa polskiego w Ameryce

W dn. 25—27 października b. r. w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych obradował kongres duchowieństwa polskiego.

Organizatorzy kongresu otrzymali za pośrednictwem delegata apostołskiego w Waszyngtonie J. E. ks. arcybiskupa S. G. Cicognani błogosławieństwo Ojca Św. Piusa XI wraz z życzeniami największych korzyści z obrad. zjazdu.

### Prowincjał Jezuitów Zmiana przełożonego

O. Stanisław Sopuch T. J., dotychczasowy przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej, złożył rządy prowincji w ręce O. Emila Życzkowskiego dotychczasowego rektora kolegium wileńskiego.

### Kim jest nowy poseł finlandzki?

Jeszcze w bieżącym tygodniu przybędzie do Warszawy nowy poseł finlandzki Bruno Rafael Kivikoski. Nazwisko ma tylko pozornie polskie brzmienie. „Koski” znaczy po fińsku „wodospad”, „kivi” zaś znaczy „kamień”.

Nowy poseł urodził się w r. 1892 i studiował w Anglii i Francji. Wstąpił do ministerstwa spraw zagranicznych w r. 1919. Od r. 1922 był przez 5 lat sekretarzem poselstwa finlandzkiego w Waszyngtonie, następnie znow przez 3 lata w centrali, potem przez dwa lata był finlandzkim konsulem generalnym w Hadze. W r. 1932 został kierownikiem wydziału prawnego w ministerstwie spraw zagranicznych, a w r. 1935 szefem gabinetu ministra, które to stanowisko odpowiada naszemu stanowisku podsekretarza stanu.

Posiada wiele odznaczonych zagranicznych oraz krzyż komandorski finlandzkiego orderu „Białej Róży”. Dipl.



### CHOROBY PŁUC

GRUZYCA PŁUC jest nieuleczalną i znośnie nie robiąc różnicy dla plet, wieku i stanu, koszt miliony ludzi — PRZY ZWALCZANIU CHOROBY PŁUCYCH, BRONCHITU u-porezywego, męczącego KASZLU, GRUPEY i t. p. stosujaj pp. lekarze.

### Balsam Trikolan - Age

który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Do nabycia w aptekach. 315

ją być powierzone doradcom technicznym ministerstwa handlu. Zadania te polegać będą na gromadzeniu i opracowywaniu danych statystycznych i faktycznych, dotyczących obecnego stanu wytwórczości francuskiej. Za swą misję czołową p. Gentin uważa natychmiastowe powzięcie kroków w celu wzmocnienia produkcji bądź drogą wspierania przemysłów istniejących, bądź drogą pobudzenia przemysłów nowych. Francuski minister handlu zastrzeżo się przytem, że pod żadnym pozorem nie zamierza kępować inicjatywy prywatnej, gdyż zadaniem pałacem jest ożywienie a nie hamowanie produkcji; że realizacja ekonomji, celowej jest całkowicie wspólnierna z wolną i zdrową gospodarką finansową.

W dziedzinie socjalnej program Daladiera przewiduje: specjalny statut strajkowy, wzmocnienie ustawodawstwa arbitrażowego, redukcję zawodową, zacieśnienie kontroli nad pracownikami obcokrajowymi, reformę urlopów płatnych w tym sensie, aby zaradzić w miesiącach letnich całkowitej przerwie w pracy zakładów metalurgicznych.

Nowa serja dekretów gospodarczych i finansowych ma być ogłoszona już jutro. Odstonia one istotny kierunek zamierzeń i poczynań rządu. a. b.



# 12 tys. km. kw. obszarów i milion ludności otrzymały Węgry w wyniku arbitrażu wiedeńskiego

odbędą się na stadionie lodowym w Zakopanem mistrzostwa Europy w jeździe figurowej parami.

Zawody te poprzedzone będą mistrzostwami Zakopanem (4 — 6 stycznia 1939 r.) w jeździe figurowej w konkurencji międzynarodowej.

Zakopane nie posiada wprawdzie sztucznego lodowiska, jednak wysokie położenie i górski klimat zapewnią trwałe lod naturalny w okresie stycznia i lutego. Ponadto rezerwa w postaci 8 ton sztucznego lodu krynickiego, wystarczająca na kilkakrotne i długotrwałe zamrożenie całego lodowiska, jest zapewniona.

Na stadionie lodowym w Zakopanem wybudowane będą nowe trybuny, które będą mogły pomieścić 5 tysięcy ludzi.

## PETEREK I WILIMOWSKI NAJLEPSZYMI STRZELCAMI LIGOWYMI

Miano najlepszych strzelców ligowych w mistrzostwach na rok 1938 zdobyli Peterek i Wilimowski, którzy strzelili po 21 bramek.

Dalsze miejsca zajęli: Piątek 18 bramek, Szerke 17, Gendra 16, Woś 12, Korbas, Gracz po 11, Artur, Kazimierzczak po 10, Kulla, Nawrot, Święcki po 9, Baran, Lewandowski (LKS), Wolanin, Szrajber, Odrowąż, po 7, Smoczek, Skalski, Zembaczyński, Filek II, Lyko po 6 i t. d.

## GARBARNIA ZAPRZECZA POGŁOSKOM O FUZJI Z CHELMKIEM

W związku z pogłoskami, jakie ostatnio obiegły prasę sportową w Polsce o zamierzonej fuzji Garbarni z klubem Z. S. Chelmek, zarząd K. S. Garbarnia zaprzecza tym pogłoskom i stwierdza, że nie odpowiadają one prawdzie.

Obecnie, po powrocie do ligi, Garbarnia zamierza pracować nadal w tych samych, co dotychczas, warunkach.

## FINAŁ PUHARU P. PREZYDENTA WE LWOWIE

Finałowy mecz piłkarski o puchar P. Prezydenta R. P. pomiędzy drużynami Lwowa i Krakowa, rozegrany zostanie ostatecznie we Lwowie w dn. 13 b. m.

**KUSOCINSKI UKARANY NAGANĄ**  
Zarząd Warszawskiego OZLA postanowił ukarać swego wiceprezesa J. Kusocińskiego naganą za wystosowanie na łamach prasy listu otwartego do RKS Skra.

**O PUHAR KRÓLA SZWECJI**  
Na początku roku 1939 rozegrany zostanie doroczny zwyczajem międzynarodowy turniej tenisowy na kortach krytych o puchar króla Szwecji.

Udział w turnieju zgłosiły drużyny tenisowe Francji, Niemiec, Danii i Szwecji. Do dn. 9 stycznia 1939 r. mają być rozegrane pierwsze dwa mecze, a mianowicie: Szwecja — Niemcy w Sztokholmie i Francja — Dania w Kopenhadze.

Zwycięskie drużyny obu tych spotkań rozegrają mecz finałowy, który odbędzie się w Paryżu w dn. 3 — 5 lutego.

WIEDEŃ, 2.11. Po całodziennych obradach w godzinach wieczornych ogłoszono decyzję arbitrażu w sprawie zmiany granicy między Czechosłowacją i Węgrami.

## Koszyce, Užhorod i Munkacz do Węgier

Na mocy tej decyzji do Węgier przyłączone zostają następujących osiem miast: Komarno, Nowe Zamki, Luczeniec, Rimska Sobota, Roznawa, Koszyce, Užhorod i Munkaczew.

Obszar przyłączony do Węgier obejmuje 12.400 km. kw. obszaru z 1.064.000 ludności

## Orzeczenie arbitrażu

Orzeczenie arbitrażowe brzmi:

Na zasadzie zaproszenia, wystosowanego przez rząd królewsko-węgierski i rząd czesko-słowacki do niemieckiego i królewsko-włoskiego rządu celem rozstrzygnięcia będącej w zawieszaniu sprawy terytorjów, które mają być odstąpione Węgrom, jak również na zasadzie wymiany not, jaka nastąpiła w dniu 30 października 1938 r. pomiędzy zainteresowanymi rządami, niemiecki minister Spraw Zagranicznych p. Joachim von Ribbentrop i minister Spraw Zagranicznych hr. Galeazzo Ciano zebrał się dziś w Wiedniu i w imieniu swych rządów po jeszcze jednej wymianie zdań z królewsko-węgierskim ministrem Spraw Zagranicznych p. Colomanem de Kánya i czesko-słowackim ministrem Spraw Zagranicznych dr. Franciszkiem Chvalkovským wydali następujące orzeczenie arbitrażowe:

1) Obszary, które Czechosłowacja ma ustąpić Węgrom, wykreślone zostały na załączonym mapie. Wytyczenie granicy na miejscu powierzone będzie wspólnej komisji delimitacyjnej węgiersko-czesko-słowackiej.

2) Opróżnianie obszarów, przechodzących na rzecz Węgier przez Czechosłowację i obsadzenie ich przez Węgry rozpocznie się w dniu 5 listopada 1938 r. i winno być przeprowadzone do dnia 10 listopada 1938 r.

Poszczególne etapy opróżniania i obsadzenia, jak również i pozostałe szczegóły ustalone będą przez specjalną komisję węgiersko-czesko-słowacką.

3) Rząd czesko-słowacki zobowiązany jest do zabezpieczenia porządku ewakuacji i pozostawienia przekazywanych obszarów w należytym stanie.

4) Poszczególne zagadnienia, wynikające z ustąpienia terytorjów, a

więc sprawy przynależności państwowej i opcji mają być załatwione przez komisję węgiersko-czesko-słowacką.

5) Również szczegółowe postanowienia dla zabezpieczenia pozostających osób narodowości węgierskiej w ramach państwa czesko-słowackiego, jak również dla zabezpieczenia interesów ludności nie-madziarskiej przechodzącej do Węgier mają być ustalone przez wspólną komisję węgiersko-czesko-słowacką.

Szczególnym zadaniem tej komisji będzie troska o zapewnienie węgierskiej grupie narodowościowej w Bratisławie (Pozsony) równorzędnego położenia z innymi grupami narodowościowymi.

6) O ile z ustąpienia terytorjum na rzecz Węgier wynika trudności natury gospodarczej, czy komunikacyjnej dla pozostałych przy Czechosłowacji obszarów, rząd królewsko-węgierski uczyni wszystko co będzie możliwe, aby w porozumieniu z rządem czesko-słowackim te trudności usunąć.

7) W razie gdyby przy przeprowadzeniu postanowienia niniejszego orzeczenia arbitrażowego wyłoniły się jakieś trudności lub wątpliwości, rząd królewsko-węgierski i rząd czesko-słowacki porozumieją się ze sobą bezpośrednio.

W razie gdyby w jakiejś sprawie nie doszło do porozumienia, sprawy takie będą przedłożone niemieckiemu i królewsko-włoskiemu rządowi celem ostatecznego rozstrzygnięcia.

Wiedeń, dnia 2 listopada 1938 r.

(—) Galeziano Ciano.

(—) Joachim von Ribbentrop.

Odczytanie orzeczenia arbitrażowego odbyło się w obecności przedstawicieli prasy zagranicznej.

Wynik arbitrażu wiedeńskiego należy oceniać pozytywnie.

Rząd włoski i niemiecki postawiły sobie za zadanie, zgodnie z prośbą rządu węgierskiego i czeskiego, rozstrzygnięcie sporu węgiersko-czeskiego jedynie co do terytorjów etnograficznych madziarskich.

W tej sprawie wynik jest przemyślany głęboko decyzją, uwzględniającą zarówno stan posiadania ludności węgierskiej jak i żywotne interesy słowackie.

Rządy arbitrujące nie zajęły się natomiast problemem pozostałej części Rusi Podkarpackiej, przez co oczywiście nie wyczerpały zagadnienia do końca.

Z drugiej jednak strony przez fakt nie podniesienia sprawy gwarancji dla pozostałego terytorjum republiki czesko-słowackiej uznały, iż zagad-

nienie to można uważać za otwarte i że oba rządy nie przeciwstawiają się swobodnemu wypowiedzeniu się ludności podkarpackiej co do przyszłej przynależności państwowej pozostałej części kraju.

Należy podkreślić, że przez fakt przyznania Ungvaru (Užhorodu) i Munkacza Węgrom, gospodarczy interes ludności leży w przyłączeniu się do Węgier.

Wszelkie koncepcje ponadto, zmierzające do odbudowania dawnej struktury Małej Ententy i wykorzystania Rusi jako pomostu pomiędzy Rumunją a Czechami, stają się nieaktualne, gdyż pozostający narazie jeszcze w obrębie Czechosłowacji teren karpatowski, bardzo górzysty nie daje prawie żadnych widoków ustalenia poprzez to terytorjum normalnych arterij komunikacyjnych. (PAT.)

## Jak biegnie nowa granica

Nowa granica państwowa pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją, wytyczona w orzeczeniu arbitrażowym biegnie w następujący sposób:

Od dawniej granicy państwowej na południe od Bratisławy (węg. Pozsony) biegnie nowa granica na północ od linii kolejowej Bratisława — Ersekujvar (Nowe Zamki), okrążyła na północ - zachód m. Ersekujvar, biegnie na północny-wschód i północ od Vrabie bezpośrednio przy linii kolejowej Leva-Zotyom.

Miasta Ersekujvar i Leva przypadają Węgrom.

Na wschód od Leva biegnie granica przez obszar Eipel, mniej więcej w odległości 30 km. na północ od dotychczasowej granicy. W dalszym biegu granica ciągnie się na północ od m. Lasonc (Luczeniec) i Rimaszombat (Rimska Sobota).

Oba te miasta przypadają Węgrom.

Dalej granica kieruje się na północny-wschód, obejmuje miasto Jolsva i w pobliżu Roznawy (Roznawa) graniczy bezpośrednio z niemieckim obszarem narodowościowym dolno - spiskim.

Dalej zagina się na północ, obejmując Kassa (Koszyce), zbliża się na południe ku dotychczasowej granicy węgierskiej w kierunku południowym, aż do punktu około 30 km. na północ od węzła kolejowego Satoraljajhely na dawnej granicy węgierskiej.

Stąd nowa granica biegnie na wschód, aż do punktu, położonego na północ od Ungvar (Užhorod), który został przyznany Węgrom. Dalej granica zagina się ostro ku

południowemu-wschodowi. W dalszym swym biegu nowa linia graniczna przechodzi na północny-wschód od rumuńskiej stacji granicznej Halmei i biegnie ku dawnej granicy węgierskiej.

Z pośród ważniejszych miast pozostają przy republice czesko-słowackiej Bratisława (Pozsony) i Nitra (Nyitra). Węgrom zostały przyznane miasta Ersekujvar (Nowe Zamki), Leva, Lasonc (Luczeniec), Kassa (Koszyce), Ungvar (Užhorod), Munkacs (Munkaczewo).

## Plan obejmowania terenów

BUDAPESZT, 2.11. Według wiadomości, jakie nadeszły tu z Bratisławy doszło między komisją węgierską a czesko-słowacką do porozumienia co do następujących szczegółów o sposobach zajmowania terytorjów przyznanych Węgrom.

Obsadzenie tych terytorjów podzielono na 4 strefy. W sobotę wieczór rozpocznie się obsadzenie terytorjum Zytynego Ostrowia. W nie dziele zostanie zajęte miasto Komarno i okolice oraz okręg Berehova. W poniedziałek nastąpi zajęcie miasta Luczeniec, Rimska Sobota i Roznawa. We wtorek zajmą wojska węgierskie Koszyce.

## Radość w Budapeszcie

BUDAPESZT, 2.11. W oczekiwaniu na wiadomości o decyzji konferencji arbitrażowej w Wiedniu, ludność Budapesztu wyległa tłumnie na ulice.

W kilkanaście minut po ogłoszeniu orzeczenia ukazały się nadzwyczajne wydania wszystkich pism, rozchwytywane przez publiczność.

## Demonstracje węgierskie w Bratisławie

BRATISŁAWA, 2.11. Wczoraj wieczorem około 6 tys. Węgrów manifestowało przed hotelem Carlton, gdzie przebywała węgierska wojskowa komisja delimitacyjna. Manifestanci wznosili okrzyki na cześć Węgier i regenta Horthy'ego i śpiewali hymny narodowe węgierskie.

Policja rozprężyła demonstrantów, posługując się strażą pożarną. Došlo do starć. Kilkunastu demonstrantów i dwóch policjantów zostało poturbowanych. 18 demonstrantów aresztowano.

## Zygmunt Nowakowski

# PANI SŁUŻBA

Powieść

ROZDZIAŁ X.

Meldunek o uchwyceniu Dmytra skonstruował sam Baran. Pocił się, kaligrafował długo, przepisywał bez końca na czysto, korzystając sumiennie z poradnika nowej pisowni, a w najścisłej tajemnicy przed Józkiem, gdy arcydzieło stylistyki było nareszcie gotowe, Szczesny Baran własnoręcznie zakleił je w podwójną kopertę i sam oświadczył, że pewnego dnia przelozony oświadczył, iż stracił resztę ciepłowości.

— To paskudne psisko musi pan komuś oddać! O, jak to patrzy na mnie! Doprawdy, że nie ręczę za siebie... Jakby sobie drwił ze mnie!

Istotnie, Baca patrzył na Barana wzrokiem zimnym i pogardliwym, ile zaś razy padło słowo „psisko”, błyskał rząd białych, olbrzymich zębów, których widok napawał Barana nietylko gniewem, ale i zazdrością, dość zresztą zrozumiałą. Patrząc na to użębienie, Baran mimowoli dumal o własnych lukach w tym kierunku.

Zaczęto budować nowy, porządny dom, w którym pomieścić się miał posterunek wraz z kancelarią i mieszkaniami dla posterunkowych, o czym Józek myślał z niechęcią. Lepiej mu było na tej prowizorycznej kwaterze, niż mogło być pod jednym dachem z Baranem, miewał bowiem przy-

najmniej chwile samotności, skoro zaś dom, projektowany zresztą oddawna, będzie gotowy, nie nie uwolni Józka od towarzysztwa Barana, a kłopoty z powodu Bacy napewno wzrosną. Teraz, gdy Józek szedł do przelozonego, Baca zostawał na progu kwatery Barana, a mianowicie od czasu, gdy wyrażono przypuszczenie, że pies jest rozsądnikiem pełnym. Psisko poprostu czarne całe od tego paskudztwa...

Baca, niezmiernie czuły na każdy akcent i na gest każdy, zakonotował sobie uwagę na temat pełni, a Józek przestał wogóle rozmawiać z Baranem prywatnie, ograniczając się do rozmów ściśle służbowych. Uporczywe milczenie trwało aż do dnia, w którym pocztą przyniosła numer tygodnika policyjnego „Na posterunku” z artykułem Józka o uchwyceniu Dmytra. Podając tylko początkowe litery nazwy miejscowości i osób, Józek opisał zdarzenie z całą dokładnością i nie omieszczał dosyć grubo podkreślić epizodu z nieszczęsnymi zębami. Tego było Baranowi dość, wybuchnął więc złością.

— Przedewszystkiem poco to drukują takie głupstwa! Nie szkoda papieru! A pozatem artykuł powinien przejść najpierw przez moje ręce jako komendanta!

Józek wzruszył ramionami i odpowiedział bardzo spokojnie, hamując w sobie śmiech. Nie był zwywany do pomocy przy pisa-

niu raportu o Dmytrze, sam więc także nie prosił o pomoc przy pisaniu artykułu. Baran huknął głośno, że jedno nie ma nie wspólnego z drugim, zaczęli wywiązać się dłuższa i burzliwa dość dyskusja, w ciągu której Józek wyjaśnił, że istotnie obie sprawy nie mają z sobą nic wspólnego, jedna bowiem jest ściśle urzędowa, druga natomiast ściśle prywatna. Wolno mu pisać do tygodnika „Na posterunku”, bo redakcja przyjmuje artykuły w drodze nie służbowej, lecz bezpośrednio od korespondentów.

Naturalnie, w literaturze zamieścił się panu bawić, zamiast myśleć o służbie! Ja teraz mówię, proszę mi nie przerywać! Wiem wszystko, wszystko! Rano wstaje pan niewypany i robotą tylko cierpi na tej pańskiej nauce! No, pewnie, kto do dwunastej śleczy nad książką, musi potem zaniedbywać swe obowiązki! Nauki się panu zachciało! I poco te wszystkie książki, te zeszyty, które pan co drugi dzień dostaje z pocztą? W głowie się tylko przewróci panu do reszty!

— Baca! Leżeć! — krzyknął ostro Józek.

— O, widzi pan, mało brakowało, a byłby mi do gardła skoczył! Obrzydliwe psisko! Nie mógł to wtedy skoczyć na tego Dmytra, który na mnie rękę podniósł! Mógł, napewno mógł, tylko nie chciał! Ten pies ma nik-

czenny charakter! Namiętnie mnie nie obronił, jestem tego pewien! A teraz chciał znowu skoczyć na mnie! Rozumie pan, na mnie!

— Bo mi pan starszy posterunkowy rękami przed nosem wymachuje, a Baca tego nie lubi. Ja także nie lubię!

— Książki, książki, nie, tylko książki i to obkucie po całych nocach! Niech pan nie myśli, że ja nie widzę! Co noc kontroluję, do której godziny świeci się u pana. Kurs korespondencyjny? Jeszcze tego brakowało! Dawniej nie było kursów... Albo np. do czego to podobne, aby pan nie chciał stołować się u kierownika szkoły, tak jak ja, tylko picheć sobie obiady i kolacje na prymusie! Kierownik obraził się na pana z tego powodu, że pan odrzucił jego ofertę, a naszym obowiązkiem jest utrzymywać stosunki z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa!

— Ja z tym przedstawicielem nie będę utrzymywał prywatnych stosunków!

— Dlaczego, chciałbym wiedzieć?

— Jest to narazie powód natury dyskretnej, ale z czasem dowie się pan starszy posterunkowy i tak, dając bezwarunkowo nie chcę bywać u niego. Za to z nauczycielem, z tym młodszym żyję bardzo blisko, przychodzi do mnie co drugi dzień..



# Brytyjski żółw i niemiecki Achilles

## Gorące dni w pałacu Westminsterskim

(Korespondencja własna)

London, 30 października

Fale wydarzeń wynoszą na powierzchnię życia publicznego coraz to nowe nazwiska, które w ciągu godziny zdobywają, krótkotrwałą nie-raz, sławę. W Anglii bohaterem dnia jest teraz Mr. Eady.

Jeszcze tydzień temu niewielu tylko ludzi w Londynie znało to nazwisko. Wszystko wiedzący almanach angielski „Who's Who” poświęca mu tylko kilka wierszy, znaczących etapy jego pracowitej kariery urzędniczej, która zaprowadziła go na stanowisko kierownika departamentu obrony przeciwlotniczej w brytyjskim ministerstwie spraw wewnętrznych. „Who's Who” dodaje jeszcze cenną informację, że Mr. Wilfrid Griffin Eady, odznaczony dwoma orderami posiada trzy ulubione rozrywki: spacery, tenis i pływanie...

To wszystko razem nie uzasadnia jeszcze wielkiej popularności pana Eady (czytaj „Idi”), nie uzasadnia to jeszcze pisanie wstępnych artykułów, w których jego nazwisko powtarza się na przemian z nazwiskami Neville Chamberlaina i sir Samuela Hoare. Cóż więc takiego szczerze gołego zrobił Mr. Eady?

Na zebraniu oficerów czynnej służby wygłosił on przemówienie, które stało się sensacją całej Anglii. Mr. Eady, odpowiedzialny kierownik obrony przeciwlotniczej powiedział mniej więcej tak: Anglia zaledwie zaczęła się przygotowywać do obrony przeciwlotniczej; w chwili wybuchu kryzysu, a nawet teraz władze właściwie nie wiedzą jak postępować, by lepiej zużyć stojący do ich dyspozycji czas. Instrukcja wydana przez Home Office (min. spraw wewnętrznych) „jest chyba najnieudolniejszym — regulaminem, jaki został w ogóle wydany przez jakikolwiek departament rządowy”. Teraz zaczynamy rozumieć...

W czasie debaty parlamentarnej, która rozpoczyna się we wtorek, nazwisko Mr. Eady będzie na ustach wszystkich posłów opozycji, atakujących rząd. Będzie się dużo mówiło o niedociągnięciach w dziedzinie obrony państwa, o złej organizacji i o innych błędach popełnionych przez rząd.

Będzie także mowa o calokształceniu polityki zagranicznej, o Palestynie, o Hiszpanii, o Dalekim Wschodzie, przedewszystkiem zaś o Monachium i o jego skutkach. Słowem czekają nas trzy gorące dni.

Z Westminsteru popłynie potok słów, toczy się będą zacięte walki krasomówcze, parlament będzie polem generalnego ataku opozycji na rząd.

Równocześnie rozstrzygać się będą sprawy ogromnej doniosłości. Rząd przygotowuje mianowicie projekt zwiększenia potencjału obrony Wielkiej Brytanii. Pewne zarządzenia w tej dziedzinie zostały już ostatnio wydane, gros zagadnień czeka jednak jeszcze na ostatnie słowo premiera. Podobno nie spieszy się on wcale z radykalnymi pociągnięciami, ma bowiem nadzieję, że uda mu się doprowadzić do generalnego paktu, ograniczającego zbrojenia i że Wielka Brytanja nie będzie musiała tak gorączkowo nadrobić swych braków. Czy nie są to jednak tylko marzenia, podyktowane nieuleczalnym, optymizmem Chamberlaina?

Sytuacja na szachownicy międzynarodowej przedstawia się w tej chwili dość niezwykle. Polityczna sytuacja Niemiec uległa niebawemu wzmocnieniu po aneksji Sude- tów. Ich militarna wyższość, szczególnie po wykreśleniu Czechosłowacji z szeregów przeciwników, nie ulega dla nikogo wątpliwości.

Wielka Brytanja zapowiedziała ogromne zbrojenia, które w ciągu kilku lat uczynią ją mającą największą potęgą wojskową świata. Ale w tej chwili daleko jeszcze do tego.

Stąd wniosek prosty, że Londynowi nie powinno się zbyt spieszyć do zatławiania drażliwych spraw międzynarodowych, gdyż już choćby za rok będzie miał znacznie lepsze karty w ręce. Drugi wniosek, równie prosty, wskazuje na to, że Niemcom powinno zależeć na jak najżybszym załatwieniu tych spraw gdyż ich chwilowa przewaga może

im przynieść poważne korzyści. Tak zatem Anglia powinna grać na zwłokę, a Berlin starać się o przyspieszenie decyzji.

Jakiż sens miałyby zatem zapowiedziana przez uprzejmych pogłoski nowa konferencja Chamberlaina z Hitlerem? Przecież premier angielski wie, że dyktator Niemiec jest w pozycji mocniejszego?

Otóż to są tylko pozory. Londyn wie doskonale, że gdyby nawet w tej chwili wybuchła wojna z Niemcami, zwycięstwo, mimo poważnych luk w systemie obrony, należałoby ostatecznie do Wielkiej Brytanji, tylko okupione byłoby straszliwymi ofiarami. Londyn wie również doskonale, że finanse Rzeszy nie znajdują się w sytuacji tak dobrej, jakby to chciał przedstawić Berlin, że Niemcy znajdują się już niemal u kresu swego wysiłku zbrojeniowego. Tymczasem niezmiernie zasoby gospodarcze Wielkiej Brytanji pozwalają jej podjąć zbrojenia, na skalę, jakiej świat jeszcze nie widział.

By nie być gołosłownym powołam się na opinie, pochodzącą ze źródła fachowego i najzupełnie bezstronnego. W ostatnim biuletynie amery-

kańskiego Foreign Policy Association znajdujemy wyczerpującą pracę W. T. Stone'a na temat ekonomicznych skutków zbrojeń.

Dowiadujemy się z tego artykułu, że wydatki zbrojeniowe w milionach dolarów wyniosły:

| Rok  | Niemcy | Anglia |
|------|--------|--------|
| 1932 | 253.5  | 426.1  |
| 1933 | 299.5  | 455.5  |
| 1934 | 381.5  | 480.6  |
| 1935 | 2600   | 595.6  |
| 1936 | 3600   | 846.9  |
| 1937 | 4000   | 1263.1 |
| 1938 | 4400   | 1693.3 |

Teraz rozumiemy dlaczego Niem-

ŚWIATOWEJ SŁAWY HERBATA

LYONS'a

ze świeżych zbiorów

jest do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonialnych. Jen. przedst.

TEOFIL MARZEC

MAZOWIECKA 5.

1159

cy górują nad Wielką Brytanją militarnie. Ale ten potężny wysiłek kosztował gospodarstwo niemieckie bardzo drogo. W latach 1935-38 zadłużenie państwa niemieckiego wzrosło o „drobną” sumę dwudziestu kilku miliardów marek (dokładne liczby nie są znane). W roku 1937 zbrojenia pochłaniały 15 proc. niemieckiego dochodu społecznego.

Nie wywołało to katastrofy gospodarczej ponieważ prace związane z dozbrojeniem doprowadziły do likwidacji bezrobocia i, co za tem idzie, do wzrostu dochodu społecznego, co pozwalało na zaciąganie coraz to nowych pożyczek.

Ale teraz to się musi już skończyć, ponieważ... w Niemczech nie ma już bezrobotnych. Ten pozorny paradoks jest jednak prawdą. Obecnie prace zbrojeniowe nie mogą już zwiększyć dochodu społecznego, trzeba będzie więc pochłaniać coraz większą jego część, a tego nie można przeciągać długo, gdyż prowadzi to nieuchronnie do katastrofy finansowej.

Wielka Brytanja, pomijając już jej ogromne zasoby kapitałowe, znajduje się dopiero w tem stadium,

w którym Niemcy były z początkiem roku 1935. To stwarza jej wielką przewagę, jeśli się patrzy na trochę dalszą metę. Dodajmy jeszcze, że Anglia dysponuje wszystkimi surowcami, które Niemcy muszą sprowdzać, a na które wciąż brak im dewiz i że angielski rynek finansowy jest niezwykle pojemny.

Tylko... że Anglia wcale nie ma ochoty się zbroić. Mimo to, co wypisuje się codziennie we wszystkich gazetach, mimo oficjalnych oświadczeń meów stanu, Wielka Brytanja nie ma najmniejszej ochoty podjąć wysiłku zbrojeniowego, który mógłby fatalnie zacząć na jej gospodarce wewnętrznej, na handlu zagranicznym i na całym liberalizmie ekonomicznym, tak głęboko tu zakorzenionym. Wielu polityków, z Chamberlainem na czele, obawia się poważnie tych wszystkich konsekwencji gwałtownych zbrojeń.

I tutaj szukać należy źródła pomysłów natchemistowego uregulowania wszystkich drażliwych spraw światowych i międzynarodowych. Hitler bardzo pali się do tego pomysłu (powód jest dla nas teraz jasny), pytanie tylko jaka cenę każe sobie za to zapłacić. Anglia jest skłonna zapłacić dużo, ale tylko w pewnych granicach, wiedząc, że kosztem wielkiego wysiłku będzie mogła za kilka lat znowu dyktować swą wolę. Jeśli więc apetyty Berlina urosły ostatnio nadmiernie, możemy się liczyć z zerwaniem rokowań. Ale Londyn chce spróbować wszystkich środków, mogących go uchronić przed wysiłkiem zbrojeń, a świat przed katastrofą gospodarczą, jeśli nie i wojenną.

Rad.

## Ławra Peczerska w ręku bezbożników

### Rabunek bezcennych skarbów

Każdemu turyście zagranicznemu, który przybywa do Kijowa, usłuży agenci sowieckiego Inturista w pierwszym rzędzie pokazują; jako wielką atrakcję t. zw. miasteczko bezbożnicze, urządzone w starożytnym klasztorze, w świątyni Ławry Peczerskiej, której początki sięgają XI wieku.

Ławra Peczerska była w przeciągu wieków największą świętością Rusi kijowskiej, a i w późniejszych czasach aż do rewolucji komunistycznej spełniała rolę ogniska religijnego dla milionów prawosławnych. W świątyniach Ławry, wybudowanych kosztem i staraniem wielkich książąt kijowskich, w ciągu wieków zgromadziło się dużo bezcennych wprost pamiątek i skarbów religijno-artystycznych.

Po rewolucji komunistycznej i po opanowaniu Kijowa przez komunistów, Ławra Peczerska została zamknięta, metropolita kijowski został zamordowany, a zakonników i starców rozstrzelano lub też wywieziono do obozów koncentracyjnych na wyspy Solowieckie, gdzie zginęli śmiercią męczenników. Ławra Peczerska została przekształcona w t. zw. „miasteczko bezbożnicze”, a w zabudowaniach i świątyniach Ławry u-

rzadzono muzeum przeciwreligijne. W ciągu długich lat dyktarze sowieccy przy każdej sposobności przy wieszali sobie najcenniejsze przedmioty kultu religijnego. Obecnie Ławra Peczerska jest całkowicie ogołocona i rozgrabiona.

Specjalna komisja sowiecka sprawdziła stan muzeum przeciwreligijnego, w którym przechowywane były szaty liturgiczne, sztyte złotem, a pochodzące z XIV wieku. Urzędnicy sowieccy rozcinali te szaty na kawałki i sprzedawali za bezcen na rynkach Kijowa. Złote przedmioty kultu religijnego, jak krzyże i kielichy, pochodzące również z XIV i XV wieku przetopione zostały i sprzedane. Zniknął z Ławry słynny cudowny obraz Matki Boskiej, przed którą w XII wieku modlił się książę kijowski, Igor. Skradziona została oprawiona w złoto księga Ewangelji, ofiarowana Ławrze Peczerskiej przez hetmana Mazepę. Zupełnie rozgrabione i zniszczone zostały księgozbiory Ławry, w których przechowywane były niezwykle cenne wydania kijowskie i rękopisy, pochodzące z okresu wielkiego księstwa.

Turyści zagraniczni, którzy dzisiaj zwiedzają Kijów i Ławrę Peczerską nie znajdują tam tych uni-

katów historycznych, które tak wielką mówili o przeszłości i dziejach Rusi. Kierownicy bezbożniczego miasteczka, urządzonego w Ławrze poprostu wysprzedawali potajemnie przybyłym z zagranicy najcenniejsze zabytkowe przedmioty, przechowywane w Ławrze.

## 200 tys. złotych straciło Ministerstwo Rolnictwa kupując bezwartościowe szczepionki

Przed warszawskim Sądem Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces o olbrzymie nadużycia, które naraziły Skarb na straty, przekraczające 200 tys. zł.

Głównym oskarżonym jest b. kierownik laboratorium przy reżimie miejskiej Stefan Malicki, który wraz z farmaceutą Tomaszem Dobrutem sprzedawał Ministerstwu Rolnictwa jakieś pseudo-surowice weterynaryjne własnej produkcji, nie mające żadnej wartości leczniczej, twierdząc, że surowice te pochodzą z laboratoriów Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Wraz z Malickim i Dobrutem do odpowiedzialności karnej pociągnięto Tadeusza Mieczynskiego, dyrektora Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, Kazimierza Markowicza, kierownika wydziału serologicznego Instytutu, Eugenjusza Wodziańskiego, kierownika rachuby Instytutu.

Oskarżenia do winy nie przynajają się. Proces potrwa trzy dni.

Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

## Batalja imperjalistyczna

### Mistrzowie propagandy niemieckiej działają

Należy szerzej podziwiać, jak wiele po wojnie światowej nauczyli się Niemcy w zakresie propagandy i jak doskonale władają oni tym najskuteczniejszym bodaj dzisiaj instrumentem politycznym. Prawdziwi to mistrzowie i trzeba się od nich na gwałt uczyć tej trudnej sztuki.

Niemcy bowiem zrozumieli na pewno najlepiej w Europie — nie tylko jakże ma dzisiaj znaczenie propaganda, ale jak się nią należy posługiwać. Oni pierwsi zrozumieli, iż z punktu widzenia propagandy nie jest wskazane mówić ludziom w oczy różnych bolesnych i przykrych praw — a właściwie tego u nas w Polsce nie rozumiano nigdy — ale że lepiej jest je obwinać w bawelne pięknie brzmiących frazesów i podawać w ramach szczytnych brzmiających hasel i zawołań; oni też pierwsi zrozumieli, iż nie każde hasło ma w sobie moc poruszania tłumów i że potrzebna tu jest selekcja bardzo staranna; i oni też wreszcie zrozumieli, iż w propagandzie konieczna jest twarda, nieugięta konsekwencja i że nie można bez największego dla siebie niebezpieczeństwa

głosić co innego a robić znowu zupełnie, ale to zupełnie co innego.

Ta zasada wydała przedewszystkiem znakomite owoce na terenie wewnętrznym. Mądre zorganizowana propaganda utworzyła narodowemu socjalizmowi drogę do ostatecznego zwycięstwa i propaganda umożliwiła mu i dzisiaj sprawowanie władzy niezmiernie nieograniczonej. To też w ostatnich latach, uporawszy się niejako z rynkiem wewnętrznym, przeczuli się niemieckie narodowy socjalizm na propagandę zewnętrzną i w tej dziedzinie osiągnął rezultaty zdumiewające.

Narodowy socjalizm a raczej, ściślej mówiąc, Trzecia Rzesza, na terenie międzynarodowym rozgrywa bowiem obecnie batalję o charakterze wręcz imperjalistycznym i o celach nawskróś imperjalistycznych. Batalja ta jest jednak pokryta hasłami natury ogólnej, przedewszystkiem zaś hasłem wznioślejszym samostanowienia o sobie narodów i hasłem sprawiedliwości międzynarodowej. Doniosłość tych hasel i ich siła sugestyjna jest olbrzymia, na opinie publiczną w różnych krajach działają one też z mocą najbardziej

odurzającego narkotyku. Pod przykrywką tych hasel Niemcy nie tylko zdobyli Austrię i Sudecy — ale, co dla nich jest może jeszcze ważniejsze — zdolali uspić czujność opinii publicznej np. Anglii i Francji, a nawet w pewnym sensie wzbudzić szacunek dla swoich celów i metod. Gdyby nie rzucenie tego hasła, cała Europa mówiłaby dzisiaj o imperjalizmie niemieckim, tak — mówi się o tem, że Niemcy odebrali tylko to, co im się należało!

Osiągniętych jednak tak dobre rezultaty, nie zesłi Niemcy z raz obranej drogi. Przyjąwszy na siebie rolę arbitrow w sporze czesko-węgierskim, przybrali się znowu w togi sędziów sprawiedliwych i mądrych. Prasa niemiecka rozwinęła się przy tej okazji znowu długo i szeroko o tem, iż Niemcy bronić mogą tylko czystej sprawy etnograficznej, że polityka w ścisłym tego słowa znaczeniu nie a nie ich nie obchodzi i że oni, ci sprawiedliwi Niemcy — piórem i orzechem walczyć mogą jedynie o sprawę słuszną i sprawiedliwą. To się nazywa konsekwencją i logiką! Co się pod nią kryje — mniejsza z tem — na zew-

natrz ta nieugięta rycerska postawa robi wrażenie znakomite i zapewne bardzo pomoże Niemcom w ich dalszej rozgrywce.

Coś podobnego dzieje się obecnie i w wielkiej rozgrywce kolonialnej. Oczywiście nie mogą tu Niemcy zastosować „świętej zasady etnograficznej” — bardzo szeroko mówią jednak o sprawiedliwości dziejowej. W bieżącym tygodniu zdemontowano bardzo wyraźnie w Berlinie wiadomość, iż Niemcy mają zamiar domagać się kolonii od Holandji czy Portugalji. Te państwa nie zabrały im nigdy ich posiadłości kolonialnych, nie mają więc Niemcy pod ich adresem żadnych pretensyj. Oddać mają ci, którzy dopuścili się grabieży, Niemcom nie chodzi bowiem wcale o kolonie, surowce itd., lecz o ludzi im przedewszystkiem i nade wszystko o sprawiedliwość dziejową, o zadośćuczynienie moralne.

Czyż może być lepszy chwyt propagandowy? I lepsza broń dla rozbrojenia opinii w krajach neutralnych a nawet w krajach zainteresowanych bezpośrednio? Oto są mistrzowie i — od nich trzeba się uczyć.

N.



# Złe się dzieje w państwie duńskim

## „Henlein Szlezwiku“ przedstawia się P. T. publiczności

Wiele znaków na niebie i ziemi niemieckiej akcji politycznej zagra nicą wskazuje na to, że jednym z celów Trzeciej Rzeszy jest teraz o derwanie od Danii północnego Szlez wiku. „Führer“ tamtejszych hitle rowców, lekarz weterynarii dr. Möl ler w roli duńskiego Henleina spre czyzował już nawet „program miai malny“, którego natychmiastowego wykonania żąda od Kopenhagi.

Na wzór karlsbadzkich ósmiu pun któw Konrada Henleina, dr. Möller ujął swoje postulaty w sześć punk tów; domaga się więc: 1) wstrzy mania agitacji przeciw narodowo socjalistycznym Niemcom i ukara nia wszystkich, którzy ten zakaz przekroczy; 2) zwolnienia wszyst kich urzędników duńskich, którzy biorą czy brali udział w kampanji antyniemieckiej; 3) położenia kresu walce przeciw „prawom życiowym“ niemieckiej grupy narodowościowej; rozwiązanie wszystkich przeciw niemieckim (Deutschtum) występu jących organizacji; 4) naprawienia i wynagrodzenia wszystkich szkód, wyrządzonych niemieckiej grupie na rodowościowej w czasie od 1919 ro ku; 5) by Niemcy byli reprezento wani we wszystkich politycznych in stancjach i instytucjach państwo wych; 6) by tylko osoby, których ojczyzną jest Szlezwik północny, mogły tam nabywać ziemię i gospo darstwa.

Mało tego. Dr. Möller czuł się po nadto w obowiązku skomentować ten passus berlińskiego przemówie nia Hitlera, w którym kanclerz ob wieścił urbi et orbi, że Sudety to je go ostatnie żądanie terytorjalne w Europie. W przekonaniu dr. Mölle ra słowa Hitlera nie oznaczały re zyznacji z „praw“ do Szlezwiku duń skiego, lecz tylko manifestowały wo lę pokojowego załatwienia tej kwes tji.

Mniejszość niemiecka Szlezwiku duńskiego stanowi naprawdę tylko 15 procent ogółu ludności, ale, przy pomina dr. Möller, Hitler rozpoczął swój marsz do wladzy w towarzystwie zaledwie siedmiu adherentów; „jeśli i my w równym stopniu skon centrujemy naszą wiarę i wolę, prze żyjemy także wielkie sukcesy“ — twierdzi duński Henlein, apelując do rządu kopenhaskiego, by „Danja doceniła dziejową godzinę“...

Hitlerowcy duńscy czerpią oczy wiście natchnienie i pieniądze z Rze szy. Działają też nie tylko w Szlez wiku, ale w całym królestwie. T. zw. duńska „Liga narodowa“, dążąca do stworzenia „frontu“ antydemokraty cznego i bliskiej współpracy z Rze szą, za teren swej ekspansji wybrała nie tylko konserwatystów duń skich, opozycyjnie wobec rządu na strojonych, ale jej emisariusze po trafili weisnąć się w szeregi socjal demokracji, by ją rozsádzać od wewnątrz...

Na czele duńskiej partji konser watywnej stoi Victor Pürschel, Niemiec, w Rzeszy urodzony, od 12 lat mieszkający w Kopenhadze. Ten wy soki urzędnik państwowy, wojskowy audytor generalny i poseł do Riksda gu, jest stałym gościem honoro wym Hitlera na norymberskich „Dniach partyjnych“.

Dążeniem Pürschela jest zmiana konstytucji w duchu totalistycznym, a fakt, że na 42 posłów parlamentarnej frakcji konserwatystów, 19 wypowiedziało się za tym postulatem swego leade ra, świadczy dobitnie o postępkach hitleryzmu na tym terenie.

Największą aktywność rozwijają hitlerowcy wśród młodzieży duń skiej. „Młodzi konserwatyści“ to or ganizacja nawskroś sfaszyszowana, umundurowana i zorganizowana na podobieństwo szturmówek niemie ckich. Przystwoili już sobie oczywiście i ukłon hitlerowski, „niemieckie pozdrowienie“.

Dążeniem hitlerowców duńskich jest jednak głównie zdobycie robot ników dla narodowego socjalizmu. Niedawno wyszła na jaw sensacyjna afera na tem tle. Oto niejaki Jens Ström, współpracownik dziennika „Socialdemokraten“, wpadł na po myśl lansowania na łmach tego pi sma myśli stworzenia „Narodowej Partji Robotniczej“, która w łonie stronnictwa socjaldemokratów stano wić miała w gruncie rzeczy komór kę hitlerowską. Ström piastował w duńskiej socjaldemokracji poważne funkcje, a mimo to, jak się okazało, był na żołdzie hitlerowców. Właśnie na obecną jesień szykował się do

wielkiej akcji pod hasłem „rozstania z Stauningiem“, premierem duń skim, gdy afera wyszła na jaw.

Narazie więc nie udało się. Nie uda się chyba i w przyszłości, gdyż naród duński, wychowany w duchu demokracji i do niej szczerze przy wiązany, boi się hitleryzmu, Niemiec i wszystkiego, co stamtąd dębem się wywoździ. I mimo, że hitleryzm jest dziś na półwyspie Jutlandzkim w ofensywie, i tu próbując dyskon tować ostatnie sukcesy w polityce międzynarodowej, przeciw Duńczy cy jedynę swe oparcie widzą nadal ty lko w Anglii i demokracji.

Ale hitleryzm pracuje gorączko wo; miarą zaś jego dążności niech będzie fakt, że na niemieckich „ma pach językowych“ już nie tylko Szlezwik północny, nietylko cała Dan ja, ale wszystkie państwa nordyckie oznaczone są tym samym kolo rem, co... Trzecia Rzesza. A mniejszość duńska w Niemczech, w Szlez wiku południowym, systematycznie wynaradawiana, zmuszana jest roz maitemi sposobami do kształcenia swych dzieci w szkołach niemie ckich.

Rzesza naprawdę nie chce podo bno nikogo wynaradawiać ani ciemię żyć, ale imperjalizm niemiecki jest żarłoczny... Bon.

**NIE KUPUJ KOTA W WORKU**



wypróbowane i uznane za najlepsze są nożyki do golenia **POLO니아**

847

# Mozzuchin — bożyszczko kobiet — umierający

W jednym ze szpitali na po łudniu Francji dogorywa na su choty człowiek, który przez szezeg lat, dzięki niepospolitej urod zie, był bożyszczkiem kobiet całego świata. Człowiekiem tym jest znany i popularny aktor fil mowy, Mozzuchin.

Dziwna i oryginalna była jego karjera. Na dwa lata przed wybuchem wojny europejskiej, w roku 1912, Mozzuchin wystąpił po raz pierwszy w roli... adwo kata. Kiedy po Petersburgu roz niosła się wieść, że na widownię wypłynął jako obrońca człowiek o nieprawdopodobnej wprost urod zie, tłumy wytwornych pań za częły zapelniać galerie sądów. To audytorjum, wpatrujące się z niemym zachwytem w adwokata — Apollina, wpłynęło niezawo dnie na decyzję rycerza Temidy w kierunku zmiany zawodu. Iwan

Mozzuchin przeszedł z adwokat ury do królestwa dziesiątej muzy, został aktorem filmowym.

Pierwsze filmy przyniosły mu nie bywały triumf. W krótkim cza sie Mozzuchin stał się głośnym i sławnym nie tylko w Rosji. Był czas, kiedy np. Paryż szalał po prostu za jego kreacjami filmo wemi.

Po rewolucji bolszewickiej, Mozzuchin opuścił Rosję, osiedlił się w Paryżu. Gwiazda jego lśni ła w dalszym ciągu. Obrazy, w których występował z żoną swo ją, Wierą Chołodną (po jej śmierci artysta ożenił się z ar tystką filmową Lisienko), cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Mozzuchin prowadził we Francji życie bez troskie, był właścicielem kilku will na Riwierze, żył na bardzo wysokiej stopie, wyrzucał pieniądze garściami. Ale czas ro

# Zasoby kolonij francuskich

## Ruda żelazna, nikiel i inne minerały

Kolonje afrykańskie Francji stanowią blok z wyjątkiem wyspy Ma dagaskaru. Pod względem bogactw mineralnych cechuje je (bez Madagaskaru): brak złóż węgla i źródeł nafty, obfitość złóż rudy żelaznej i fosforu, obfitość złóż innych mine rałów.

Kopalnie węgla w Dżerada i Ke nadda, wzdłuż granicy algiersko marokańskiej, dały w roku 1937 ok. 120.000 ton. W Tunisie znajdują się niewielkie pokłady lignitu.

Bogate są natomiast pokłady ru dy żelaznej. W Tunisie i w Algierze wydobycie rudy dosięgło w 1937 r. około 3.300.000 ton. W Maroku eks ploataowane są kopalnie rudy, które dają około 1.000 ton dziennie w osta tnie miesiącach. W Afryce Fr. Zach. znajdują się ogromne pokłady do skonanej rudy w Conakry; ze wzglę du jednak na odległość i trudny transport pokłady te są traktowane jako rezerwa na przyszłość i nara zie nie eksploataowane.

W Algierze, Maroku i Tunisie znaj dują się bogate kopalnie fosforu, których wydobycie w roku 1937 do sięgło liczby 4 i pół miliona ton, co wynosi prawie 50 proc. spożycia światowego fosforu.

Złóża innych minerałów rozpro szone są w Afryce Północnej; ołów i cynk w Tunisie, Maroku, Algierze, mangan w Maroku; kobalt w górach Anti-Atlasu; molybden w okolicach Marrakeszu; w cyfrach przedstawia się wydobycie tych metali (rok 1937): 30.000 ton ołowiu, 7.500 ton cynku, 80.000 ton manganu, 5.000 ton kobaltu, ok. 200 ton molybdenu.

Druga grupa kolonij francuskich, pod nazwą oceanu-azjatyckich, obej muje Indochiny i Nową Kaledonię. Największe złoża węgla (antracytu) znajdują się w Indochinach (półn. Tonkin); w 1937 roku wydobycie an tracytu 2 i pół miliona ton, z czego wyeksportowano 1 i pół miliona ton. Bogate są również pokłady cyny, której wydobycie w roku 1937 wy

nosiło 1.500 ton (15 proc. konsumpcji Francji). Poza tem dobywa się tan g-stenu około 500 ton rocznie, cynku ok. 5.000 ton, antymonu ok. 1.000 ton, rudy żelaznej ok. 12.000 ton rocznie.

W Nowej Kaledonji eksploatawa ne są bogate złoża niklu i chromu; w 1937 roku wydobyto 250.000 ton niklu i 50.000 ton chromu. Nowa Kaledonja może dostarczyć Francji całkowitą ilość niezbędnego w me talurgji niklu i chromu. Znaczące nalezy, że w Nowej Kaledonji znaj dują się złoża rudy żelaznej, które eksploatuje towarzystwo japońskie, dobywając dziennie przeciętnie oko 4.000 ton.

Madagaskar dostarcza Francji ce lego potrzebnego jej grafitu i miki. Znajduje się tam beryl i cyr kon. Złota dobywa się ok. 400 kilo rocznie. Z pozostałych kolonij Gu jana dostarcza ok. 1.500 ton złota rocznie.

Na terenie b. kolonij niemieckich, Togo i Kamerunu, stwierdzono obecność niewielkich złóż cyny i zło ta, innych minerałów niema.

Większej wartości dla Francji To go i Kamerun nie posiadają wobec bogactw mineralnych i roślinnych na przestrzeni jej właściwego im perjum kolonialnego. Jakby się u stosunkowała ludność tych kolonij mandatowych wobec możliwości u stąpienia ich Niemcom — dotych czas niewiadomo. Tubylcy w manda cie angielskim (Tanganyka, Kenia) zgłaszają swój protest i pragną utrzymania status quo.

# Walne zebranie pisarzy katolickich

W poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. 5-ej popoł. w pierwszym ter minie i o godz. 5 i pół w drugim odbędzie się w Domu Katolickim im. Piusa XI (ul. Nowogrodzka 49 p. I) doroczne walne zebranie Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolic kich.

Porządek dzienny obejmuje: spra wozdanie zarządu za rok 1937-38, wybory uzupełniające do zarządu, wybory komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego, wolne wnioski. Wszyscy członkowie Z.P.P.K. proszeni są o najliczniejsze przybycie.

# Zgromadzenia katolików w Gdańsku bez udziału władz senatu

W niedzielę, 30 października b. r. odbyły się manifestacje niemieckich katolików w gdańskiej Hali Targo wej ko czci Chrystusa Króla. Pra sa gdańska podnosi, że na tej ma nifestacji nie było żadnego przedsta wiciela władz gdańskich.

W dniu tym odbyły się dwie po sobie następujące akademje, po któ rych ks. biskup dr. Splet wygłosił przemówienie na temat „prawda a miłość“. Kongres zakończył się koncertem chórów kościelnych.

# ROZPROMIENIONE TWARZE Regionalna gastronomia zwycięża

Pięknie i bujne jest w Polsce ży cie regionalne.

Każdy zakątek kraju ma swoje obyczaje i atrakcje.

Weźmy na przykład życie Pomo rza. Jak wielkie panuje tam zami lowanie np. do „kulania kregli“ w zasobnych, mieszczkańskich gospo dach.

Zakładamy kupiec czy wytwórcę, zasuszony urzędnik, ba! nawet sta ry emeryt czy rentier — miota ku lą po gładkim wywoskowanym tor za — mając w perspektywie zdobycie kufła „dobrze pielęgowanego“ — pienistego a zawieszistego piwa.

Czasem dojdzie do tej powzię dniej nagrody jakiejś brząkałki do dewizki, wtedy ho! ho! staje się człowiek zaprzysiężonym, niezawo dnym bywałcem sympatycznego lo kału.

Albo inny tamtejszy obyczaj — „świnobicie“.

Uroczystość zarżnięcia opastego wleprza odbywa się po rozesłaniu

imiennych zaproszeń... Daje się ogłoszenia do gazet — w których „gospodarz“ z możliwie najwięk szym smakiem parceluje swego wie przę — wymieniając pieścizłowie — jakie to kiszczki — odgrzewane, odsmażane, przepiekane czekają „drogich gości“.

Będzie i muzyka i tańce — a wszystko za becen — bo „talerz świnobicia“ rzadko kosztuje więcej niż złotówkę.

Cóż dziwnego że przybysz z innej dzielnicy pilnie szuka takich regio nalnych okazji i albo się w nich rozsmakuje — albo nie, zależnie od gustu.

Teraz znów, zależnie od regional nego smaku, odbywa się w Polsce, agitacja wyborcza.

W każdym mieście inaczej. Tu rzeczowo... tam gwałtownie... ówdzie znowu z flegmą właściwą ludziami chłodniejszej już nieco, północy.

Ale żeby akcja wyborcza toczyła się ze „świnobiciem“?

Okazuje się jednak, że akt publi czny — jakim są wybory — da się połączyć z tak prywatnym aktem obżarstwa — jakim jest świnobicie.

Turyści, błądzący po ulicach Ka towic widzieli taki oto obrazek.

Jest na ul. Kościuszki przy zbie gu z ul. Powstańców gospoda pod wdzięczną nazwą „Jutrzenka“. Daje tam dobre jeść i pić swoim go ściom „gospodarz“ pan Pendziołek. Na brak gości nie może narzekać.

— bo przy gospodarze jest t. zw. „sala“ gdzie odbywają się zebrania członków jednej z organizacji spo łecznych.

Tę salę właśnie upatrzyła sobie na niedzielę komisja obwodowa Nr. 15 — w wyborach do Sejmu.

Wejście do sali prowadzi przez gospodę. Cheesz sprawdzić listę wy borczą, wnieść reklamację? — mu sisz przedelflować przez gospodę — którą zapobiegliwy gospodarz nie omieszkał ustroić w takie smakoty ki — że sumienny wyborca ani rusz nie może się wymigać od tego aby „zająć miejsce“, mówiąc już po warszawsku „coś krzyknąć“.

Kojarząc interes publiczny z pry

watnym pan Pendziołek zaraz w pierwszą niedzielę okresu wyborcze go — wywisł tuż pod napisem „Komisja wyborcza“ — efektowne zawiadomienie „Wielkie świnobicie“.

Gości wyborczych którzy skwapli wie obsiedli stoły p. Pendziołek za prasał na dzień 6 listopada, kiedy to ma być powtórzone z jeszcze większym smakiem — „świnobicie“? — Stawcie się licznie!

Niech żyją regionalne uroczysto ści!

Powiedział kiedyś jakiś przysięgły smakosz — że „kuchnia zdobi na rody“.

Bardzo wielu jest w Polsce nar ciarzy, coraz rzadziej się armja brydżystów, ale bije te dwie ar mje, trzecia, warta i silna, zjedno czona i solidarna armja smakosów.

Jeżeli więc organizuje się dla nar ciarzy i brydżystów pociąg popular ne pod hasłem „narty-brydż“, to dlaczego nie organizuje się wy cieczek, pod hasłem np. „Od wileń skich koldunów do żywieckiej kiel baski przez... warszawskie flaczki i krakowskie kanapki“.

Po drodze moźnaby zawiadzić o Okocim, aby wystrząść kufelek „oka“

z „solodragiem“, który podnieca apetyt solą i kminkiem.

Tylko przewodnik musiałby być odpowiedni. Nie żaden głodomór z tragiczną twarzą — ale zażywny o świecącej, rozpromienionej twarzy koneser.

Z megafonu musiałby płynąć wraz z jego głosem... sam sos. Ale jaki sos! Nie byle jaki sos — ale taki, palce lizać.

Na takim gastronomicznym po ciągu popularnym — mogłaby zdo być niebylejaką popularność np. par tja zjednoczeniowa.

Bo gdyby tak zaprosić redaków do pociągu gastronomicznego.

Na kolduny, na flaczki, na kanapki i „zalcztangi“.

Pasażerowie słuchaliby z przekonaniem smakowitych przemówień.

Daliby się namówić.

Już pierwszy przykład katowic kiego „świnobicia“ powinien być za chęta.

U tego pana Pendziołka z „Ju trzenki“ należałoby uczyć się no wych form propagandy.

Panowie i Panie — „świnobicie zwycięża“.

Ebc.



# Przez Gdynię do Francji

## Konieczność rozszerzenia obrotów polsko-niemieckich

Przed paru dniami donosiliśmy o wystawie produktów rolnictwa francuskiego, która wkrótce otwarta zostanie w gmachu Zw. Izby i Org. Rolniczych w Warszawie.

Znaczenie tej wystawy jest oczywiście ściśle propagandowe, świadcząc jednocześnie o zainteresowaniu się francuskich sfer gospodarczych polskim rynkiem. Poza chęcią rozszerzenia zbytu, działa tu prawdopodobnie również zrozumienie niebezpieczeństwa ekspansji niemieckiej, oraz chęć utrzymania swych stosunków w Polsce i krajach południowo-wschodniej Europy.

Wystawa francuska ma za zadanie zainteresować nas w większym, niż dotychczas stopniu artykułami produkcji rolniczej, a więc przede wszystkim winem, serami, owocami, zwierzętami rozplodowymi itp.

Wszystkie te atrykuty, z wyjątkiem wina, sprowadzane były dotychczas z Francji w bardzo małych ilościach i w obrotach polsko-francuskich odgrywały minimalną rolę. Obecnie spodziewać się można realnie wzrostu przywozu wina, owoców oraz ewentualnie baranów, zapłodzonych, ze względu na pierwszeństwo, jakie jest dawane przy eksporcie jagniąt i mięsa baraniego dla sztuk, pochodzących od rozplodników sprowadzonych z Francji.

Jeśli chodzi o inne artykuły pochodzenia rolniczego, to zbyt ich w Polsce nie będzie rzeczą łatwą ze względu na charakter gospodarczy naszego kraju, mimo to jednak warunki rozszerzenia wymiany handlowej między Polską a Francją niewątpliwie obecnie istnieją.

Jak wiadomo, dotychczas głównymi artykułami, sprowadzanymi z Francji są przetwory chemiczne, wlna, maszyny, żelastwo, skóry, odzież, futra, szkła itp.

Większość tych artykułów sprowadzamy w dużych ilościach z szeregu innych krajów i spowodowanie pewnych przesunięć na korzyść Francji może być dla nas niewątpliwie korzystnym. Francja zaś, będąc poważnym odbiorcą naszego węgla, również mogłaby na tym odcinku zwiększyć zapotrzebowanie, jak również mogłaby stać się poważnym odbiorcą produktów zwierzęcych, zboża, ziemniaków i drzewa.

W obecnej chwili rynek francuski posiada dość ważne znaczenie, które rość będzie w miarę rozszerzenia się naszych stosunków handlowych z Niemcami. Niemcy konsekwentnie dążąc do hegemonii gospodarczej w południowo-wschodniej Europie, nie wątpliwie pod zasięg swych wpływów w tej dziedzinie będą starały się ogarnąć również i Polskę. Obecna, tak skwapliwie przez to państwo podejmowana, gotowość rozszerzenia obrotów polsko-niemieckich, wskazuje, iż dążenia Niemiec w stosunku do Polski są bardzo podobne do dążeń, jakie obserwowujemy w stosunku do szeregu państw bałkańskich.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż stopniowo niezależniacie się od tak ekspansywnego odbiorcy, jak Niemcy, jest rzeczą pożądaną, tembardziej, że szukając łatwej drogi dla zbytu naszych artykułów rolnych bardzo przedkroć skutki tego rodzaju zależności mogą się nam dać odczuć.

W tych właśnie warunkach uzyskanie poważniejszych rynków zbytu na artykuły, których sprzedaż następczą może pewne trudności i które może zbyt chętnie chciałby odebrać nam bliżsi zachodni sąsiad, jest rzeczą bardzo ważną, gdyż gwarantując

nam naszą niezależność gospodarczą.

Jednocześnie w chwili obecnej Polska posiada możliwość odgrania roli pośrednika w handlu pomiędzy Francją, Anglią a krajami bałkańskimi, do których jedyna bliższa, a jednocześnie nie kontrolowana droga, prowadzi właśnie przez Gdynię i Polskę. Możliwości tych nie należało-

by tracić. Do należytego ich wykorzystania koniecznym jest rozszerzenie dotychczasowych stosunków handlowych z Francją, a następnie z Anglią, by w konsekwencji mieć możliwość przeciwstawienia się ekspansji gospodarczej Niemiec i roli, jaką państwo to chce obecnie odgrywać w środkowej i południowo-wschodniej Europie.

## Gdzie się mieści...

### „Dyrekcja Centralnego Okręgu Przemysłowego”

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych otrzymuje ciągle znaczne ilości podań o pracę adresowanych: „Do Dyrekcji Centralnego Okręgu Przemysłowego”.

Związek Izby wyjaśnia, iż nie istnieje instytucja, którejby podlegały nowopowstające zakłady przemysłowe w C.O.P. i którychby miała wpływ na ich obsadę personalną.

Pragnąc zatem otrzymać pracę w Centralnym Okręgu Przemysłowym należy się zwracać bezpośrednio do zarządów poszczególnych przedsiębiorstw, bądź też do „Ekspozytury Funduszu Pracy w Sandomierzu (gmach Starostwa, ul. Na Marji Panny).

Jednocześnie Związek Izby Przemysłowo-Handlowych podaje do wiadomości, iż wadliwie kierowane pod jego adresem podania o pracę w C.O.P. będą pozostawiane bez odpowiedzi.

## Polska spółka akcyjna obejmie huty trzynieckie

Ostatnio donosiliśmy o pogłoskach według których zarząd był trzynieckich przeniesiony miał być do Warszawy.

Obecnie dowiadujemy się, że w wyniku rozmów przeprowadzonych z rządem polskim przez bawięcych w Polsce przedstawicieli koncernu francuskiego Schneider-Creuzot zapadła decyzja, że koncern ten powoła do życia polską spółkę akcyjną, która obejmie zakłady trzynieckie. Koncern francuski wyznaczy kapitał akcyjny nowej spółki, a

wszystkie sprawy i cała działalność spółki na terenie Rzeczypospolitej spoczywać będą w ręku zarządu, złożonego z wybitnych osobistości polskich.

Ze względu na bliskie sąsiedztwo i ścisłą współpracę z resztą polskiego przemysłu hutniczego, który w znacznym miarze ześrodkowany jest na terenie Śląska, zarząd polskiej spółki akcyjnej trzynieckich zakładów hutniczych mieścić się będzie w Katowicach.

## Przegląd dni minionych i zadania na przyszłość

### Przemówienie prez. dr. F. Maciszewskiego

W ub. tygodniu odbyło się w Łodzi zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej, na którym prez. Maciszewski wygłosił interesujące przemówienie, omawiając sytuację gospodarczą w czasie minionych dni września i października.

Pierwsze wstrząsy, jakie nasze życie gospodarcze odczuło, przyszyły z zewnątrz. Wstrzymanie przez zagranicznych dostawców transportów surowca wywołało zrozumiały niepokój.

„Nie będę uogólniał — mówił, w związku z tem prez. Maciszewski — następujących się wniosków, faktem jest jednak, iż doświadczenia minionego okresu w każdym razie wypukliły ze szczególną dobitnością, jak istotne znaczenie posiada sprawa stworzenia i posiadania w kraju dostatecznych rezerw surowcowych, pozwalających swobodnie przetrwać okres przejściowy zmniejszania dostaw.”

W tym samym czasie zapasy niemieckie surowców włókienniczych obłożone były na 6 miesięcy normalnego zapotrzebowania! Pod tym względem nasza polityka importowa wykazała oczywiste błędy.

Odzyskanie Zaozla włożyło nowe obowiązki i zadania na przemysł włókienniczy. Omawiając tę sprawę, prez. Maciszewski zaznaczył, że: „dzisiaj, gdy minęły dni świątecznej radości, całą uwagę skupić należy na codziennym trudzie racjonalnego rozwiązania spłotu administracyjno-gospodarczych problemów, jakie następczą inkorporacja Ziemi Zaozlańskiej.

Również i okręgowi naszemu przypada stosunkowo poważna rola w tej mierze, a to jako dostawcy wyrobów włókienniczych dla ludności o stosunkowo wysokim standardzie potrzeb i przyzwyczajeniach.

Sądząc, iż nasze warsztaty pracy dały dowód zrozumienia sytuacji, gdyż celem zapobieżenia brakom i komplikacjom w zakresie zaopatrzenia ludności zaozlańskiej bezpośrednio po wejściu wojska na odzyskane ziemie, szereg firm przemysłowych w Łodzi uznał, iż ciąży na nich obowiązek zorganizowania możliwie sprawnie ujętego kontaktu z tym najbliższym rynkiem odbiorczym Rzeczypospolitej. Postanowienia te zostały rychło wprowadzone w czyn.”

Zycie gospodarcze Polski w owym okresie zdążyło niewątpliwie egzaminować sprawności i spokoju.

„W pamiętnych dniach, które przeżyliśmy we wrześniu — mówił m. in. prez. Maciszewski — niewąt-

pliwie i w naszym życiu gospodarczym zarysowały się jednak objawy nerwowości, jakkolwiek nie przybrały one tych rozmiarów, jakie wystąpiły na jaw w poszczególnych państwach zagranicznych, gdzie całokształt życia odrzucał pod znakiem psychozy wojennej. Jako objaw owej niewątpliwie dezorganizującej nerwowości wymienić należy w szczególności zjawisko masowego wycofywania wkładów z instytucji bankowych, które przejawiało się na terenie całego kraju i którego świadkami byliśmy również w naszym ośrodku przemysłowym. Jak to już jednak wyjaśniono ze strony autorytatywnej, bankowość polska w owych ciężkich dniach ze znakomitym wynikiem zdała egzamin swojej sprawności.”

W tym to okresie bankowość prywatna wywiązała się znakomicie ze swego zadania, z jednej strony wyplacając wszelkie żądane sumy z wkładów, z drugiej zaś udzielając normalnie koniecznych kredytów warszatom przemysłowym.

„Dzięki tej skoordynowanej współpracy udało się opanować sytuację bez żadnych ujemnych konsekwencji dla życia gospodarczego i jego potrzeb kredytowych, chociaż patrząc dzisiaj z perspektywy, stwierdzić można, iż przy mniej energicznym opanowaniu sytuacji niewątpliwie groziło mogły w życie gospodarcze wrzynające się komplikacje.”

## Polska Centrala Handlowa powstała w Lens we Francji

W Lens, we Francji, odbyło się inauguracyjne walne zebranie nowo powstałej we Francji Polskiej Centrali Handlowej. Idea utworzenia takiej organizacji została powzięta przez Kongres Związku Kupców i Rzemieślników polskich we Francji w 1936 r. W polskiej centrali handlowej przyjął udział Bank Polska Kasa Opieki, co daje gwarancję powiększenia możliwości finansowych centrali, a tem samem usprawnienia jej organizacji.

W pierwszym stadium swej działalności, Polska Centrala Handlowa we Francji zajmować się ma zasilaniem kupców i rzemieślników w artykuły potrzebne dla ich warsztatów, a przez centralizację dostaw oraz dzięki odpowiednim kredytom, zaopatrywanie warsztatów będzie mogło następować w łatwiejszy i tańszy sposób niż dotychczas.

## Ożywienie w porcie gdańskim

### Ruch towarowy do państw nadlunajskich

W porcie gdańskim zaznaczyło się w ostatnim czasie poważne ożywienie. Przedewszystkiem wzmożony się poważnie eksport zboża i węgla, ruszył też węgiel bunkrowy. Słabiej natomiast przedstawia się przeladunek drzewa oraz import ogólny.

Bardzo znacznie wpływa na ożywienie ruchu portowego nowe ure-

gulowanie ruchu towarowego pomiędzy Polską, Jugosławią, Węgrami i Rumunją co do transportów towarowych do portów Gdynia i Gdańsk. Ilość statków, które weszły do portu gdańskiego w czasie od 22 do 29 października, podniosła się z 132 do 145, a wychodzących w tymże okresie tygodniowym z 125 do 143.

## Trudności finansowe przemysłu konfekcyjnego

W łódzkim przemyśle włókienniczym duże zaniepokojenie wywołały wiadomości o trudnościach płatniczych odbiorców prowincjonalnych. W szczególności trudności ta-

kie zarysowały się na terenie przemysłu konfekcyjnego oraz galanterijnego. Odbija się to niepomysłnie na sytuacji fabryk towarów włókienniczych i półwłókienniczych w Łodzi.

## Giełda pieniężna

### WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednoznaczna, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 289.50, Bruksela — 89.95, Kopenhaga 113.05, Londyn 25.32, Nowy Jork kabel 5.32, Oslo 127.10, Paryż 14.19, Praga 18.26, Sztokholm — 130.50, Zurych 120.75. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.28.50, kanadyjskie 5.24.50, fłorony holenderskie 288.50, franki francuskie 14.13, szwajcarskie 120.25, funty angielskie 25.23, guldeny gdańskie 99.75, helgi belgijskie 89.70, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, korony norweskie 126.45, korony duńskie 112.50, szwedzkie 129.85, marki fińskie 11, liry włoskie odcinki do 100 lirów — 18.90, marki niemieckie srebne 90.

### PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach 4 1/2% poź. wew. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 84, serja — 92.75, II em. 84.75, serja — 94, 4 1/2% wewnętrzna 65.63, 4% konsolidacyjna 66.75, 5% konwersyjna odcinki po 100 zł. — 67.75, 5% Warszawy z 1933 r. 72.63 — 73.25, odcinki po 1000 zł. —

73.75, 5% Warszawy z 1933 r. 71.50 — 72.5%, Warszawy stare 78.50 — 78.75, drębne odcinki 78.75 — 78.88, 5% Łodzi z 1933 r. — 65.50, 4 1/2% ziemskie 63.50 — 64, 4 1/2% I. z. Warszawy 75 — 74.50.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była również mocniejsza, przy obrotach zwiększonych. Notowano: Bank Polski 125.50, Cukier 35.50 — 36, Węgiel — 34.50, Bank Zachodni 37, Lipopy — 87.50 — 88.50, Starachowice 43.50, Zyrardów 59.50 — 60.

W obrotach prywatnych: 3% renta ziemska odcinki po 1000 zł. — 53 — 53.36, po 500 zł. — 59.25 — 59.50, po 100 zł. — 86 — 85, 5% konwersyjna grubsze odcinki — 69.

### POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 84.  
Inwestycyjna II em. — 84.75.  
Konsolidacyjna — 66.75.  
Wewnętrzna — 65.63.  
Konwersyjna — 67.75.  
Dolarówka — nienotowana.

## Umowa handlowa estońsko-niemiecka

W dniu 2 b. m. zakończyły się w Berlinie rokowania handlowe estońsko-niemieckie.

Dotychczasowa umowa handlowa została przedłużona na dalsze 2 lata, przyczem jej działanie rozszerzono również na terytorjum B. Austrii i Sudetów. Jednocześnie podpisany został układ dodatkowy zwiększający dotychczasowe obroty handlowe między obu państwami.

## Ożywienie w eksporcie węgla

W związku z wydatnym ożywieniem eksportu węgla, jakie się zaznaczyło w ostatnim czasie przez porty polskie, daje się zauważyć równoczesny wzrost wywozu węgla do portów basenu morza Śródziemnego.

W ostatnich dniach wyszło z Gdyni kilka statków z transportami węgla do krajów śródziemnomorskich. Między innymi jugosłowiański parowiec „Nemania” zabrał 7.000 tonn do Aleksandrii, grecki parowiec „Avra” — 6.245 tonn do portu Jugosławii Susak, norweski parowiec „Oria” — 2.990 tonn do Dakaru.

Równocześnie kilka statków zabrało większe ilości bunkru, przeznaczonego do śródziemnomorskich stacji bunkrowych.

## Targi nasienne

W Warszawie odbędą się w dn. 24, 25 i 26 listopada b. r. XVI doroczne ogólnopolskie Targi Nasienne. Na Targach będą wystawione następujące, wyłącznie produkcji krajowej, nasiona: roślin zbożowych, okopowych, pastewnych, warzywnych, kwiatowych, leczniczych, przemysłowych, drzew i krzewów owocowych, leśnych i ozdobnych.

Reprezentowane będą również sadzeniaki ziemniaczane oraz produkty i wyroby ściśle związane z nasieniem.

## Bot Funduszu Inwestycyjnego

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 3 listopada 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 5120 7708 9934 13764 21184 21631 39871.



## Po białych pończochach poznać ich...

Białe pończochy w Łodzi? — Tęgo dotąd jeszcze nie było. Podobno gdzieś tam, hen, aż w Bielsku, w dniach zawieruchy sudeckiej, trochę młodych Niemczyków powstrzymało się rzeczywiście w białe pończochy, w zielone kapełuski z piórkami i tak paradowało po ulicach miasta.

No, dobrze. To w Bielsku. Ale w Łodzi? — Że tu od dawien dawna, jak Łódź Łodzią, siedziało i siedzi sporo Niemców — o tem wiadomo. Od dziesiątków lat mają łódzcy Niemcy swoje Turn i Singvereiny. Mają swoje niemieckie kluby. Nic to nikomu nie przeszkadzało, bo też i nie narzucali się za bardzo. A zresztą iluż ich spożyło się z biegiem lat.

I tu odkładam pióro, bo akurat w tem miejscu znalazł za stosowne wtrącić się przyjaciel, z którym od lat mieszkamy wspólnie w małym domku na samym końcu długiej, co parę lat wydłużającej się coraz więcej ulicy Piotrkowskiej.

— Powiadasz, że łódzcy Niemcy polszczyli się — zauważył zgrzywym tonem. — A czy pamiętasz Gotfryda J.?

— Jakże nie mam pamiętać? To przecież nasz były kolega z gimnazjum. Siedzieliśmy z roku na rok zawsze na tej samej ławce. Bardzo porządny Polak. Nigdy z nikim nie chciał mówić po niemiecku.

— Zgadza się. Ale teraz Gotfryd J. nie życzy sobie mówić po polsku — wyskandował mój przyjaciel. Mnie od pewnego czasu wogóle nawet już nie poznaje.

— Niemożliwe...

— Ale prawdziwe. I wiesz co się z nim stało? Poprostu przekabaciła go ta propaganda, którą od kilku lat tak opętaniec stosują na gruncie łódzkim niektóre organizacje niemieckie. Ciągali go tyle czasu na przeróżne zgromadzenia, karmili przeróżnymi broszurami, aż wreszcie Gotfryd J. z Polaka o odległym pochodzeniu niemieckim stał się nareszcie Niemcem, starającym się za wszelką cenę pozbyć natotu polskości.

Bardzo przykry, ale też ogromnie charakterystyczny i — niestety — wcale nie odosobniony wypadek. Przemiana, jakiej pod wpływem niehamowanej niezmiernie propagandy uległ Gotfryd J. — to tylko drobne, jedno z tysięcy, ogień z całego łańcucha podobnych zdarzeń, jakie zaszły na łódzkim bruku w ciągu ostatnich kilku lat.

Propaganda niemiecka nie śpi. Propaganda działa. Czyż można się dziwić, że dziś mamy już na ulicach Łodzi i „białe pończochy”?

Od kilku dni chodzą po mieście większe i mniejsze grupki młodych Niemczyków w czarnych, krótkich pantalonach, w białych pończochach. Nigdy w pojeździe. Zawsze grupami. Spacerują, głośno, demonstracyjnie rozmawiają po niemiecku.

Tęgo też nigdy nie było. Owszem. Tu i ówdzie zawsze słyszano się w Łodzi język niemiecki. I to nikomu nie wadziło, bo też żaden Niemiec łódzki nigdy nie wyjeżdżał zbyt demonstracyjnie z językiem niemieckim. W miejscach publicznych zazwyczaj mówili po polsku. Nawet, kiedy byli w samem swoim towarzystwie. Iluż to Niemców łódzkich między sobą, w rodzinie, używało od lat tylko polskiego języka.

A teraz nie. Jakis nakaz, czy co u licha?

I jeszcze te białe pończochy. Widać zdaleka. Po białych po-

czochach poznać ich... Chociaż to ciekawe dlaczego właściwie te białe pończochy muszą być oznaką ausgerechnet niemieckiej narodowości. A norwesey, a szwedzcy chłopcy? Ci też przecież noszą białe pończochy.

Ale mniejsza z tem. Nie będziemy kruszyć kopij o autentyzm tej ważnej części narodowo-niemieckiego stroju. Chodźliby ra-

czej o tę stanowczo za bardzo przejawiskawą demonstracyjność, z jaką pewna część łódzkiej młodzieży niemieckiej zaczęła te swoje białe pończochy obnosić po ulicach miasta.

Ta demonstracyjność nie wszystkim tu się podoba. Co stateczniejsi Niemcy też patrzą na nią z niesmakiem.

M.

## Z Łodzi

### Pożar zniszczył wielką destylarnię 3 godziny akcji ratunkowej

Łódzką straż ogniową wezwano do groźnego pożaru, jaki wywniła na terenie posesji braci Rudolf i Gustawa Boniga we wsi Antoniew — Sokawa 9 pod Łodzią.

W chwili przybycia straży, stał już cały w ogniu oddział destylarni fabryki przetworów chemicznych Samuela Lasmana.

Straż przystąpiła do ochrony sąsiednich zabudowań, które były mocno zagrożone. Ogień szybko się rozprzestrzenił, natrafivszy na łatwo palne materiały, jak parafina, smoła itd.

Po godzinie sytuacja została całkowicie opanowana, zaś po niespełna 3-godzinnej akcji ratunkowej pożar został całkowicie ugaszony.

Wnętrze destylarni zostało niemal zupełnie zniszczone przez ogień i wodę. Właściciel fabryki oblicza straty na około 8000 złotych.

Jak zdołano ustalić, pożar powstał wskutek dużej temperatury w kotle, który, mimo święta, był pod ogniem.

W krytycznym czasie przy kotle był zatrudniony pracownik firmy 36-letni Aleksander Wulde, który jest naczelnikiem miejscowej ochotniczej straży ogniowej.

Gdy wybuchł pożar, Wulde na własną rękę przystąpił do akcji ratunkowej, przyczem ciężko poparzył sobie twarz i ręce. Wezwany lekarz skierował Wuldego na kurację do szpitala.

### Kradzież brylantów za 61.000 zł.

#### Echa sądowe niezwyklej afery brylantowej

W październiku roku ub. wielkie poruszenie wywołała w Łodzi kradzież brylantów u jubilera Buchbindera. Do zakładu Buchbindera przy placu Wolności Nr. 2 zgłosił się elegancki mężczyzna w celu nabycia większej ilości brylantów.

Nieznamy przedstawił się jako Cymerman i oświadczył jubilerowi, że nie chce pertraktować w zakładzie i poprosił go do swego mieszkania przy ul. Sienkiewicza Nr. 3.

Popołudniu jubiler wraz z żoną złożył wizytę eleganckiemu klientowi, zabierając z sobą 21 brylantów wartości 61.000 zł.

W pokoju przy ul. Sienkiewicza 3 odbyły się targi. W pewnej chwili w przedpokoju zadzwonił telefon. Nieznajomy zgarnął szybko brylanty do koperty, którą wrzucił do szuflady w biurku, szufladę zamknął na klucz, dając go Buchbinderowi i wyszedł do przedpokoju. Gdy nieobecność nieznajomego trwała czas dłuższy, zaniepokojony jubiler wyszedł do przedpokoju i przekonał się, że Cymerman znikł bez śladu.

Buchbinder otworzył szufladę otrzymanym kluczem i z przerażeniem stwierdził, że brylantów w niej nie było!

Okazało się, że padł on ofiarą sprytnie wyreżyserowanej sztuczki złodziejskiej: dwa szuflady było dzwonek i wrzucone do wnętrza brylanty wpadły do ręki oszusta, który schował skarb do kieszeni, wyszedł do przedpokoju i uciekł. Pokój, jak

się okazało, był wynajęty na trzy dni przed kradzieżą.

Wszczęte przez policję dochodzenie nie doprowadziło do ujęcia szasta. Buchbinder rozpoczął wówczas na własną rękę poszukiwania i wyznaczył nagrodę w kwocie 10.000 złotych.

W połowie marca b. r. do jubilera zatelefonował jakiś osobnik i prosił o spotkanie. Informator oświadczył jubilerowi, że kradzież brylantów była „finansowana” przez Ickę Huberta, technika dentyścycznego, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej 57 w Łodzi, syna jubilera. Hubert — według relacji informatora — wynajął złodzieja, któremu następnie zapłacił za „występ”, a brylanty sprzedał.

W toku dłuższego śledztwa natrafiono na ślad dwóch brylantów, które Buchbinder rozpoznał jako swoje. Brylanty sprzedał jubilerowi warszawskiemu Hubert, który sfalszował paszport, podając się za Ickę Habackiego.

W ub. środę niezwykle ta afera znalazła echo w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiadł Hubert, oskarżony o sfalszowanie paszportu i o paserstwo. Oskarżony przyznał się do sfalszowania dokumentów, poatem wyjaśnił, że sprzedane przez niego brylanty nie pochodziły z kradzieży.

Sąd Okręgowy skazał Huberta na 14 miesięcy więzienia i 400 zł. grzywny.

### 40 ślubów komiwojażera

#### Wykrycie wielkiej afery matrymonialnej

Władze śledcze w Łodzi wpadły na trop olbrzymiej afery matrymonialnej.

W związku z nią aresztowany został w pociągu Warszawa — Łódź 49-letni Wolf Uscher Goldman, znany na terenie Łodzi kupiec i komiwojażer.

Goldman znajdował się stale w objazdach po całej Polsce i tem samem nie miał uregulowanego trybu życia. Pozwoliło mu to na realizowanie niezwyklej planów matrymonialnych.

W miastach i miasteczkach poznawał Goldman posiadane panny i rozwódki i zawierał z nimi śluby rytualne. Mówią, iż sdołał już wziąć aż 40 ślubów, przyczem sprawy sercowe umiejętnie łączył z interesem.

W miasteczkach tych zakładał składki fabryczne, które prowadziły jego żony. Był on właścicielem tych składów i dostawca.

Przypadek zszedł, że dwie żony Goldmana spotkały się z sobą i afera wyszła na jaw.

## Z Wilna

### Cała dzielnica w mrokach ciemności na skutek pożaru w elektrowni

W Wilnie istnieją trzy elektrownie: miejska, kolejowa, oraz prywatna, należąca do Zefa. Prywatna elektrownia znajduje się przy ulicy Stefankowej Nr. 10. Z elektrowni Zefa korzysta przeważnie dzielnica, zamknięta trójkątem ulic: Stefankowej, krótkiego odcinka Zawalnej, Kwiatowej, Sadowej i Szopena.

W noc w elektrowni Zefa, jak stwierdzono, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar. Ogień objął górną część gmachu.

Na miejsce wypadku przybyły

## Z Wielkopolski

### Tajemniczy podpalacz zagród chłopskich nareszcie wpadł w ręce policji

W zagrodzie Stanisława Krolla w Głodnie z nieznanych przyczyn wybuchł w tych dniach pożar.

Zapaliła się stodoła, pełna tegorocznego zbioru żniwnego. Pożar gwałtownie się rozszerzając, strawił doszczętnie 3 stodoły pobliskie oraz dwie szopy wraz z tegorocznymi żniwami, wyrządzając szkody na sumę około 5.000 zł.

Energiczne śledztwo przeprowadzone natychmiast przez organy policyjne dało rewelacyjny wynik. Okazało się, że na terenie Głodna, krótko przed powstaniem groźnego pożaru kroczył się nieznanymi mężczyzna, włóczęga. Władal on niezrozumiałym językiem dla tutejszej ludności i robił wrażenie człowieka nienormalnego.

## Z C. O. P.

### Baranów — pierwsze miasto ogród na ziemiach Centralnego Okręgu Przemysłowego

Miastem szybko rosnącym jest Baranów nad Wisłą leżący na linii kolejowej Tarnobrzeg — Mielec. Liczy on zaledwie 2.000 mieszkańców, lecz koło toru kolejowego, półtora km. od miasta powstaje wielka fabryka włókiennicza. W roku przyszłym zatrudnionych będzie 1.200 robotników, co oznacza wzrost lud-

ności o 3.000 mieszkańców. Na przyszłość pracować ma w fabryce 3.000 robotników.

W związku z tem zarząd miasta przewidział już zgóry rozbudowę i dzięki inicjatywie i energii rady zakupił 90 morgów placów w odległości 800 mtr. od fabryki pod ogródmiasto.

Osadzono go w więzieniu wolęstyskiem, a władze policyjne przeprowadzają energiczne śledztwo, które niewątpliwie rozwiąże tę zagadkę.

## Z Małopolski

### Za zrabowany fundusz wodza cygańskiego chcieli sobie kupić... narty

Jak donoszą z Tarnowa, w tych dniach dokonano zuchwałej napaści rabunkowej na wodza taboru cygańskiego Mikołaja Kwiatkowskiego, który w Jadownikach Mokrych pod Brzeskiem samotnie koczował. Dwóch napastników sterylizowało go rewolwerami i zmusiło do wydania złotego zegarka oraz portfela, zawierającego około 150 zł.

Obecnie energiczne dochodzenia

policji doprowadziły do ujęcia zuchwałych przestępców, których zde-maskowano, ku wielkiej konsternacji, w osobach 2 uczniów państwowego gimnazjum w Brzesku. Zbrodni nieczymi chłopcami są dwaj rodzeni bracia: 18-letni Stanisław i 19-letni Mieczysław Grzeliniarze. Dochodzenia trwają. Pieniądże były im „potrzebne” na kupno ekwipunku narciarskiego na zimę.

### Niezwykle zuchwały napad na wóz pocztowy pod Brzeżanami

Na szosie między Płoczną a Budylowem w pow. brzeżańskim został napadnięty przez czterech bandytów jadący wozem z pocztą do agencji pocztowej w Budylowie 32-letni listonosz Kazimierz Pączko.

Gdy bandyci wezwali Pączkę do zatrzymania, dał do nich cztery strzały niecelne. Bandyci w odpowiedzi zasypali go gradem kul rewolwerowych, raniąc Pączkę w okolicę żołądka i prawą nogę. Ranny począł uciekać w pola, pozostawiając wóz na drodze. Dwaj bandyci

puścili się za nim, strzelając gęsto. Pączko padł na ziemię, a goniący go powrócili do towarzyszy.

Wóz pocztowy został obrabowany. Zabrano listy m. in. pięć listów poleconych. Prawdopodobnie przez przeoczenie bandyci nie zrabowali listów wartościowych.

Dwóch bandytów zbiegło następnie pieszo, a dwóch na wyprzężonych z wozu pocztowego koniach. Pączko zmarł w drodze do szpitala w Brzeżanach. Policja podjęła pościg za bandytami.

### Tysiące drzewek owocowych dla nowych sadów w Mielcu

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Mielcu, powzięto szereg doniosłych uchwał. Postanowiono utrzymać w dalszym ciągu Urząd Rozjemczy mieszczący się w budynku Rady oraz uchwalono przystąpić do wykonania pomiarów, celem sporządzenia I etapu planu rozbudowy Mielca. W tym celu Wydział Powiatowy rozpisal na dzień 10 listopada r. b. konkurs. Po tym

terminie rozpoczyna się roboty wstępne. Uchwalono nadto statut emerytalny. W trosce o podniesienie kultury sadowniczno-ogrodniczej na terenie powiatu, Wydział Powiatowy postanowił podjąć starania, w kierunku założenia w okolicach Mielca szkoły sadowniczo-ogrodniczej. Wydział Powiatowy zakupił 900 drzewek owocowych celem założenia sadów w powiecie. W bieżącym roku Wydział Powiatowy zakupił motorową karetkę sanitarną, celem szybszego przewożenia chorych do szpitala.

### Wilno unowocześnia swój wygląd

#### Domy-zawalidrogi będą burzone

Biuro urbanistyczne zarządu miejskiego opracowało szczegółowy plan regulacyjny ulicy Zawalnej. Zgodnie z tym planem odcinek ulicy pomiędzy M. Pohulanką a Portową został poszerzony, wskutek czego kilka domów będzie zmienionych. Lokatorzy tych domów zostali już wczoraj powiadomieni o tem, że mają swolnić mieszkania.



PIATEK + Karola Berom. Ws. sl. 6.37. Z. 4.04

W teatrach

Teatr Wielki: „Milość cygańska” z Lucyją Morsal. Teatr Narodowy: „Szafelstwo”. Teatr Polski: „Papa Nicoluze”. Teatr Letni: „Jean”. Teatr Mały: „Rozwiedzmy się”. Teatr Nowy: „Złoty deszcz”. Teatr Ateneum: „Świeciszka”. Teatr Muzyczny: „Japoński rower”. Teatr Kameralny: „Głębina na Zimnej”. Gęsijskie Studjo Dramatyczne (Nowy swiat 13): „Wielki sąd”. Początek o godz. 8.15 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY. Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Kryk ulicy”. Atlantic: „Wzrost bez krat”. Attyka: „Prokurator Andrzej”. Casino: „Ghenna”. Capitol: „Florian”. Colosseum: „Granica”. Czary: „W cieniu Krzyża” i „Za kulami filmu”. Elbe: „Błkitna zaloga” i „Złodziem”. Europa: „Jachonana”. Filharmonja: „Milość w kajdanach”. Helios: „Szczęśliwa trzynastka”. Hollywood: „Złoty Marokko”. Imperial: „Porzucona”. Italia: „Jęz pierwszy bal”. Miejski: „Maskarada”. Kino parafji św. Andrzeja: „Syn admirała” i „Śmiertelny wrogość”. Majestic: „Wrzes”. Mewa: „Bohaterowie intrygi” i „Cisy”. Nowa Tombola: „Od wtorku do czwartku”. Concertina”. Palladium: „Królowa Azełka”. Petit Triangel: „Dziś i jutro” i „Milość”. Nieusprawiedliwiona godzina”. Pan: „Ostatnia Brygada”. Rialto: „Stralony chłopak”. Rex: (Długa 9): „Wielka grzesznica” i „Bulek i Lolski”. Siles: „Papa się żeni” i „Śląsk Zaoziński wraca do Polski”. Sokół: „Kurier carski” i „Pomyjony lokator”. Sorrento: „Za zasłoną” i „Zbrodnia w lesie”. Studio: „Oinojada”. Sinfonia: „Jozef”. Strywsky: „Wielki Wilksur”. Tawitowid: „Marco Polo”. Ton: „Czar cyganerii”. Ulica: „Wrzes”. Victoria: „Strachy”.

PIĄTY DZIESIĄTEK PRZEDSTAWIEN „ROZWIEDZMY SIĘ” W TEATRZE MAŁYM

„Efektowna i dowcipna komedia stylowa” z lat 80-tych Wiktorja Sardou „Rozwiedzmy się” w nowym przekładzie Antoniego Cwojdzińskiego i w reżyserji Al. Wegierki — rozgrywa się przy wypełnionej widowni 5-tych dziesiątek przedstawień uwiecznionych chwytliwym sukcesem i nadal będzie grana co wieczór w Teatrze Małym (a w niedziele najbliższą dwukrotnie: popołudniu i wieczorem), w tej samej premierowej obsadzie z Janiną Romanówną, Aleksandrem Wegierką, Wojciechem Wolteckim, w rolach głównych.

NAJPIĘKNIEJSZY SPEKTAKL STOLICY „NAPRZĘD: MARSZ W WIELKIEJ REWIJI

Nie było dotąd w Warszawie tak pięknego przedstawienia! Oto co mówi publiczność o nowym widowisku teatru Wielkiej Rewji. Zachwył naprawdę usprawiedliwiony. Od pierwszego do ostatniego obrazu — same przeboje. Dowcipny kapitalizm, melodyjny i asynujący, dekoracje i kostiumy — bajka! Na tem też zespół, godny najlepszych teatrów światowych. Przedewszystkiem Zimnińska, czująca się w piosenkach z roku 1900, pełna finczy w sketeku i numerach solowym; dalej Krukowski i Walter, każdy w swoim rodzaju — znakomici, Carmelo, Skwierczyńska, Kleszczyńska, Bojarski, Kozłarski i popularny Chór Juranda wraz ze swymi murzynańskimi gwiazdami: Hamiltonem — go w wieczór oklaskiwany gorąco. Osobną wzmiankę poświęcić należy duetowi A. Halama i Cz. Konarski, jest to bezsprzecznie najlepsza w Polsce para tancerzka o nieskazitelnej linii i poczuciu rytmu — fenomenalnym. Codzien dwa przedstawienia punktualnie o godz. 7.30 i 10-ej wiecz.

RECITAL SKRZYPKOWY W KONSERWATORJUM

W poniedziałek 7 b. m., o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorium recital skrzypkowy znakomitej skrzypkaczki fińskiej Kerttu Wanne, która już kilkakrotnie występowała w Warszawie z ogromnym sukcesem artystycznym. Przy akompanjowaniu Artura Joutsena, świetna artystka, wykona wiele urozmaicony program, złożony z utworów Tartiniego, Lalo (Symfonia hiszpańska), kompozytorów fińskich i innych.

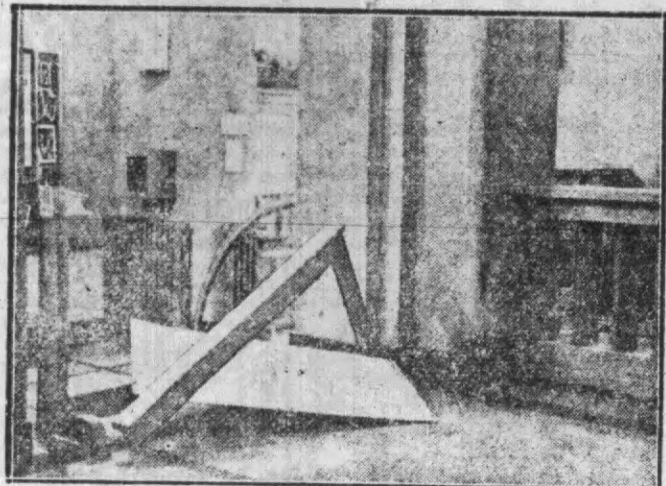
FILHARMONJA

W piątek 4 listopada, o godz. 20-ej punktualnie odbędzie się koncert symfoniczny, z udziałem Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyrykcją mistrza batuty, Ysaya Dobrowena i solisty symfonicznego programu, złożony z utworów Bartolomeo (Symfonia hiszpańska), kompozytorów fińskich i innych.

Szturm na kasy

Temy publiczności wylamują barjery!

Tyle pisano, tyle mówiono, więcej, czna. Entuzjazm! Brawom niema końca. Wmawiano w nas, że publiczność warszawska jest najzimniejszą bodaj na świecie. Tymczasem... Tymczasem jest to nieślusne; przekonac się o tem łatwo. Wystarczy wybrać się na „Złotowlosa” do „Romy”. Wielka sala kina wypełniona do ostatniego miejsca. — Początek! Na ekranie „Marszałek Smigły-Rydz na Zaoziu”. Przez publiczność przelatuje jakby iskra elektry.



A cóż prasa o „Złotowlosie”? — Pani Wanda Kalinowska w „Dobrym Wieczorze” (20.10. b. r.) pisze: „Zamiast recenzji przytoczę znamienny fakt: młokowe zdziwienie w dziejach kinematografu, że stojący na balkoniku półpiętra kierownik kina wola wielkim głosem: „Zamknąć kasy”. Miał to miejsce o godz. 17-ej, a o 10-tej gdy wychodził z kina, usłyszałam jeszcze głośniejsze rozporządzenie: „Zamknąć drzwi na klucz, niema ani jednego miejsca, nawet stojącego” (w olbrzymiej sali kina „ROMA”).

Na marginesie turnieju bridge'owego

W kołach bridge'owych stolicy zawrzało jak w ulu. Ogłoszony przez nas wielki turniej zelektryzował warszawskich bridge'istów, a że jest ich legion cały — zarówno redakcja nasza, jak i Warszawski Klub Zjednoczony (na terenie którego odbywać się będą rozgrywki eliminacyjne i finałowe), formalnie zasympowane są niustannymi pytaniami zainteresowanych.

Na jakim systemie opierać się będzie konkurs, kiedy rozpoczyna się eliminacje, jaki będzie skład jury, czy gracze średniej klasy mają jakikolwiek możliwości zdobycia nagrody... oto główne pytania uczestników. To ostatnie jest największą bolączką nieśmiałych bridge'istów! Niech się nie obawiają: nawet przy dużej konkurencji regularna i prawidłowa gra może zwyciężyć. Nagród będzie du-

Projektowane kontyngenty dla adwokatów

Sprawa wyznaczenia kontyngentów dla aplikantów i adwokatów nie została jeszcze przez miu Sprawiedliwości zatwierdzona. Prawdopodobnie za podstawę rozporządzenia wzięta będzie uchwała Nacz. Rady Adwokackiej.

Nacz. Rada Adwokacka wyszła do wniosku, że ludność nie odczuwa braku adwokatów i pomocy prawnej. Jedynie w okręgach warszawskim, lubelskim i wileńskim daje się zauważyć pewien brak. W lwowskim i krakowskim okręgu brak jest adwokatów Polaków, wobec czego „ludność polska jest pozbawiona możliwości korzystania z pomocy adwokatów Polaków”.

Wysuwa się wniosek, aby w okręgu warszawskim ustalono kontyngent na 20 osób, wileńskim — 6 osób, lubelskim — 1 osobę, poznańskim — 18 osób, toruńskim — 3 osoby, katowickim — 4 osoby, krakowskim — 2 osoby.

Nowy dworzec wiślany w Włocławku

W Włocławku uruchomiono nowy dworzec wiślany „Włocławek-Wąsk”. — Port. Dworzec ten służy tylko dla przesyłek nadanych do dalszego przewozu Wiślą lub przewiezionych statkami.

Posiada on uprawnienia dla odprawy przesyłek wagonowych i drobnicowych nadanych jako przesyłki poczesne lub towarowe.

Proszek od BOLU GŁOWY KOWALSKINA... PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Radio PIATEK, 4 listopada WARSZAWA I (Kaszyń) 6.35 Piosn. Kiedy namo wstała zorec...

PIATEK, 4 listopada 16.35 Recital skrzypkowy Jerzego Jelfana...

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Trau P. R. 15.00 Kon. Wt. z pty. 15.35 Muzyka balowa...

SOBOTA, 5 listopada WARSZAWA I (Kaszyń) 6.35 Gimnastyka 6.50 Dziennik sportowy...

SOBOTA, 5 listopada 15.00 Tanciska Polak w kramie...

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 Muzyka balowa 15.00 Muzyka lekka...

Fraterowanie wórkowanie, cykl nowanie, mycie i opatrywanie okien...

SUKCES TEATRU 8.15 — „KSIEZNA CZARBASZKA”

LMK BUDUJE POTĘGĘ MORSKĄ POLSKI

„ZŁOTY DESZCZ” J. B. Priestley'a

Z premjery u Teatrze Nowym

Muszę się przyznać, iż ten „Złoty deszcz” J. B. Priestley'a niemal tak samo zachwył mojem poglądomi na Anglię — jak comajmniej konferencja monachijska. Ładnie wygląda, w tej zresztą bardzo miłej i zrecznej komedji, ideał gentlemana angielskiego! Jej główny bohater Daniel Radfern, wcielający na pierwszy rzut oka wszystkie zalety przeciętnego mieszczucha angielskiego, jowialny, poczciwy, obdarzony mocnym a pogodnym poczuciem zdrowego rozsądku — okazuje się pod koniec sztuki najwzyczajniejszym w świecie fałszerzem pieniędzy!

Tem bardziej, iż pan Daniel Radfern nie stara się właściwie ani wobec siebie, ani wobec nas, widzów, usprawiedliwić siebie i swojego „zajęcia”. Jego pseudo-teorie na temat „prywatnej inflacji” wstawione są jakby mimochodem, nie dorastając do rozmiarów poważnego argumentu obrony... Tem bardziej, iż z woli autora cała nasza sympatja jest po stronie Daniela Radferna, z którym mimowolnie solidaryzujemy się niemal do końca. Cała matosc, śmieszność, głupota umieszcł przeciw Priestley po tamtej stronie, po stronie przeciwników Radferna. Mamy więc w tej sztuce małych, głupich, próżnych i śmiesznych... ludzi uczciwych i sympatycznego, pociągającego, inteligentnego fałszerza pieniędzy. Prawdziwym gentlemanem jest w „Złotym deszczu” jedynie detektyw ze Scotland Yardu, spokojny i opanowany, rozważny i naprawdę dobrze wychodzący.

Cała ta nawrośko niemoralna historia zbrojna jest pod względem teatralnym zresztą i zajmująca. Aż do trzeciego aktu włącznie nie wiadomo, kto kogo oszukuje i kim kto właściwie jest. Wezł intrygi splełany jest znakomicie. Cóż to za świetny pomysł ten pseudo-zart, inscenizowany przez samego pana Daniela Radferna, zart o tem iż jest on „na niby” fałszerzem pieniędzy — zart, który pod koniec okazuje się prawdą. Jest zresztą w tej komedji sporo motywów czysto epickich (swoje stanowisko w literaturze angielskiej zawdzięcza Priestley przedewszystkiem powieściom), ale słucha się jej z niesłabnącym zainteresowaniem. Najlepszy — rzecz to bardzo rzadka — jest napewno akt trzeci!

„Złoty deszcz” wyreżyserowany jest świetnie i jeszcze lepiej zagrany przez Aleksandra Zelwerowicza. Trudno sobie wyobrazić lepsze wcielenie Daniela Radferna, sympatycznego fałszerza pieniędzy niż Zelwerowicz, odpowiednio jowialny i poczciwy, w wielkiej scenie z detektywem z Scotland-Yardu odsłaniający nagłe kły i pazury wytrawnego przestępcy. Bardzo miła, potulnie głupia była Wasiutyńska. Ciecierski i Golla stworzyl groteskową parę ośmieszonych ludzi uczciwych — przyczem rodzaj groteski, jaki uprawia Ciecierski — stanowczo już niewiele ma wspólnego z prawdziwą sztuką. Wesolowski niewiele włożył trudu w postać Harolda. Bardzo dobry był Socha, jako ponury detektyw. Dekoracja Jarockiego niebrzydka. Tłumaczenie Julji Ryjskiej, bardzo dobre.

LMK BUDUJE POTĘGĘ MORSKĄ POLSKI



# Sluby Grodnianek dla p. Lipińskiej

Wrażenia z wczorajszego wieczu kobiecego

Na wczorajszym wieczu przedwyborczym w Domu Żołnierza dwa zjawiska dominowały w panującej na sali atmosferze: wielki żal do mężczyzn, żywe dążenie kobiet do decydującego wpływu na bieg polityki państwowej i pełen uznania ich stosunek do swej kandydatki.

P. sen. Jaroszewiczowa, omawiając w godzinny referacie stanowisko kobiety w naszym życiu publicznym, trzykrotnie podkreślała jak to mężczyźni zazdrośnie strzegą w nim swych przywilejów. „Wprawdzie kobiety — mówiła sen, Jaroszewiczowa — są nieustraszone i zarówno w życiu społecznym, jak politycznym coraz więcej znaczenia. Mężczyźni jednak kurczowo trzymają się swych zdobyczy i np. na terenie parlamentu nie dali kobietom ani jednego mandatu wicemarszałka”. Mówczyni zakończyła referat wyrażeniem wiary, że przyszłość mimo wszystko należy do kobiet i że na terenie Grodna spoczywa ona w rękach słuchaczek.

P. Lipińska, powitana hucznymi oklaskami zebranych, poświęciła kandydackim wywodom zaledwie kilkanaście minut. Była trochę zażenowana tak licznym audytorium, nie mniej jednak całkowicie zasugestionowała obecnych. Kandydatki na posłów mówią zawsze o wyspach szczęśliwości, a p. Lipińska zna ten zwyczaj. Pomi-

## Z premier kinowych

### „Przygody Robin Hooda”

Z pośród licznych wytwórni amerykańskich, wybija się na czoło produkcji filmowej wytwórnia Warner Bros.

Obrazy jej są pełne wspaniałego rozmachu. Doskonale wyreżyserowane, odznaczają się także świetną grą artystów. Jednym z głównych jej amantów, odtwarzających role bohaterów, jest Errol Flyn.

Pamiętamy jego ujmującą postać w „Kapitanie Bloodzie”, w „Szarzy Lekkiej Brygady”, w „Królu i Żebraku”. Sylwetka jego stworzona jest do tego typu ról.

Ostatnim triumfem tego zdolnego artysty jest „Robin Hood”. Obraz to historyczny, naświetlający obok okrutnego panowania Jana bez Ziemi, bohaterские przygody Robin Hooda. Film wyreżyserowany jest do najdrobniejszych szczegółów. Rzuci się zwłaszcza w oczy umiejętnie operowanie masami artystów.

Niezwykle żywa akcja, pełne, humoru sytuacje, wspaniałe typy — składają się na całość niezapomnianą.

**PIECZYWO**  
wyroby cukiernicze  
w Cukierni Ziemiańskiej  
Orzeszkowej 5, telefon 160

Piękne wyroby skórzane, wykwintne upominki — poleca  
**NIEMEŃSKA FABRYKA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH**  
Grodno, ul. Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

**„TKANINA”**  
ul. Dominikańska Nr 9

Watolina, Firanki, Welny, Jedwabie, Materiały męskie i na mundurki

## Echa i odgłosy

### Osobliwe „wezwanie”

Leży przed nami niezwykle „wezwanie”. Wysłał je jakiś „Obywatelski Komitet Wyborczy”. Jak przystało na pismo sądu, prokuratora, starostwa, policji, „obywatelski komitet wyborczy” wzywa w dniu 6 b. m. do głosowania. Zaznacza też uprzejmie, że „niegłosowanie byłoby równoznaczne z dezercją i zdradą Państwa”.

Sądząc, że ten osobliwy dokument przeznaczony jest dla tych, którzy nawet obowiązków obywatelskich nie rozumieją bez bata, byliśmy przygnębieni podobnymi „wychowawczymi” metodami. Wkrótce jednak wprowadzono nas z błędem: „wezwanie” — obok zwykłych śmiertelników — otrzymali gremialnie: urzędnicy, policjanci, adwokaci, balsędziowie i prokuratorzy!

Kto wchodzi w skład „obywatelskiego komitetu wyborczego” nie wiemy, ale czujemy po zapachu. Wezwanie mocno zalata dziegciem...

## Teatr Miejski

### „Subretka”

Dziś o godz. 8-ej wiecz. odegrana będzie arcywesoła „Subretka” J. Devala. Świetna ta komedia obrazuje w szeregu scen dzieje małej Francuzki na tle bajecznie podmalowanego środowiska plutokracji amerykańskiej.

## Sensacyjne projekty społeczeństwa żyd.

### Zamierza ono budować własny gmach teatralny

Jedno z pism miejscowych donosi, że istniejące w Grodnie Żydowskie T-wo Przyjaciół Teatru zwróciło się do zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej z żądaniem przydzielenia placu pod gmach teatralny, jaki T-wo zamierza w Grodnie wybudować.

Niezwykle ten projekt powstał podobno w kulturalnych sferach społeczeństwa żydowskiego w związku ze zmniejszeniem przez zarząd miejski ilości przedstawień w języku żydowskim (na trzy miesięcznie).

Na ile zamierzenia inicjato-

rów budowy gmachu teatru żydowskiego są realne, niewiadomo. Już dziś jednak trzeba stwierdzić, że podważyłyby one poważnie wiązany z trudem budżetu teatru im. Orzeszkowej.

## Kradzieże

Izaakowi Frejdowiczowi (Bonifaterka 7) skradziono jedną ramę okienną z szybami, wartości 25 zł.

Józefowi Zienkowskemu, zam. w os. Woniarka gm. Hornica, skradziono z ogrodu Nadleśnictwa Grodzieńskiego, 7 szt. drzewek owocowych, wartości 14 zł.

## Kino dźwiękowe „HELIOS” Ceny od 40 gr.

Początek seansów: 4, 6, 8, 10. W dniu premiery od g. 2

Wybitne arcydzieło nowoczesnej kinematografii, stworzone dla milionów widzów całego świata ku czci świętej Teresy p. t.

## „BIAŁE RÓŻE”

w rol. gł.: Alice Tissot, Jaquelin Francel, Jean Dax „BIAŁE RÓŻE” — to symbol piękna i szlachetnego serca.

Nadprogram aktualności i piękny dodatek

Cały program dozwolony dla osób od lat 7.

MIEJSCA NUMEROWANE. Sprzedaż biletów odbywa się w Biurze Podróży „ORBIS” przy ul. Dominikańskiej 1, od godz. 9 rano. W kasie kina — na godzinę przed początkiem

Najgustowniejszą galanterię  
Wykwintne kapelusze męskie

w dużym wyborze poleca firma

## B. Cechański i S-wie

Grodno, ul. Dominikańska 14 Telefon 523

Ceny najniższe!

Bieliznę poleca  
Galanterię **JÓZEF MIKO**  
Trykotażę ul. Dominikańska 19, tel. 356  
Obsługa solidna. Ceny niskie.

Najprzedniejsze materiały  
fabryk Bielskich i Łódzkich  
w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)

**H. Kossowski i Syn**  
Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

# Na marginesie procesu

p. Markusa Łapina

Należy u nas do utartych zwyczajów, że człowiek, opuszczający przybytek Temidy z karą za najbłahsze wykroczenie, otrzymuje większe ciężki od komentującej wyrok prasy, niż od sędziego, który go wydał.

Nie jest to zwyczaj dobry — zwłaszcza w sprawach drobnych. Obiektywizm i umiar w ocenie każdego zjawiska, jest elementarnym sprawdzianem kultury. Kultura zaś nie uznaje metody potępiania człowieka w czambuł.

Nawiązujemy te uwagi do komentarza jednego z dzienników, w jakie zaopatrzył on wyrok skazujący p. Markusa Łapina.

Nie wchodzimy w ocenę czynu p. Ł. przez sąd; rzecz to sędziowskiego sumienia. Chodzi nam o stosunek do skazanego prasy.

Ze p. Markus jest impulsywnym człowiekiem i że jego in-

terwencje społecznikowskie były nieraz kłopotliwe — to prawda. Prawdą jest jednak także, iż czynił to niejednokrotnie z pobudek, na jakie nie każdy człowiek zdobyć się może. Znany fakt, że p. Łapin, drogą ofiar przez niego zainicjowanych, postawił budkę mieszkalną eksmitowanemu robotnikowi-chrześcijaninowi. Znany fakt, kiedy w innym wypadku opiekował się czas dłuższy bezdomną kobietą. Są to — przyzna każdy — zjawiska w naszych czasach dość niezwykle.

Stoimy na stanowisku, że człowieka charakteryzują wszystkie jego uczynki — a więc zarówno dobre, jak złe. P. Łapin mógł mieć i takie i owakie, ale przy ocenie na łamach prasy jego osobowości, nie mogą mu być zapomniane także cechy dodatnie...

Dźwięk. kino „MALEŃKIE-LUX” Horodniczańska 10  
Początek seansów: 6, 8, 10.

Największy tytan aktorski sceny polskiej **LUDWIK SOLSKI** poraz pierwszy na ekranie w filmie p. t.

## GENIUSZ SCENY

z udziałem najwybitniejszych aktorów, jak: Barszczewska, Englówna, Węgrzyn, Brydziński, Stępowski i inni.

Film, który każdego wzruszy i rozśmieszy!

Film, który daje niezatarte wspomnienia artystyczne!

W nadprogramie najnowsze aktualności PAT'a i dodatki.

Kino dźwiękowe Dominikańska 25 „APOLLO” Wstęp od 40 gr.  
Pocz. seansów: 6,15, 8,15, 10,15.

Największy film wszystkich czasów w barwach naturalnych

## PRZYGODY ROBIN HOODA

w roli głównej król aktorów **ERROL FLYN** i czarująca gwiazda **OLIVIA de HAVILLAND**

W nadprogramie: aktualia PAT-a z fragmentami zajęcia **ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO**

Kino Dźwiękowe Orlich-Dreszera 4 „P A N” Wstęp od 25 gr.  
Pocz. seansów: 6,15, 8,15, 10,15

Wielki film polski — dalszy ciąg filmu „TRĘDOWATA”

## Ordynat Michorowski

z udziałem asów sceny i ekranu: Junosza-Stępowski, Brodniewicz, Cwiklińska, Wiszniewska i wielu inn.

Wspaniały film, który każdy z przyjemnością jeszcze raz zobaczy!

Nadprogram — aktualności PAT z fragmentami wkroczenia **Wojsk Polskich do Zaolzia**

Kino dźwiękowe Orzeszkowej 15 „UCIECHA” Wstęp 25 gr.  
Początek seansów o godz. 6-ej w., w niedz. i święta o 12.

Wielki film sensacyjno-fantastyczny p. t.

## Władca podwodnego świata

Najsmielsza fantazja filmowa!

W rol. gł.: Ray CRASN, CORRIGAN, Lion CHANEY

W nadprogramie: tygodnik P.A.T.

## Syndykat Rolniczy Grodzieński

Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14

Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalia do walki ze szkodnikami sadów.

Oszczędność to bogactwo!

Najpewniejsza i najrentowniejsza lokata kapitału —

## w Kasie Stęczyka w Grodnie

Przyjmuje się wkłady od 1 złotego. Oprocentowanie 5% w stosunku rocznym. Wypłata na każde żądanie zagwarant.